Redakcya, Administracya i Drukarnia: Lwów, ulica Sokoła l. 4.
Adres dla telegr.: „Sera" Lwów.

Telefon Redakcyi Nr. 155.
Telefon Administracyi 1201.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi dwa razy dziennie: o godzinie 6-tej rano („Gazeta Poranna") i o godzinie 2 popołudniu.

Ceny prenumeraty: Abonament miesięczny we Lwowie za oba wydania gazety 2 korony.

Za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką pocztową w kraju i monarchii:

miesięcznie.	2 K 50 h.	z dwukrotną	3 K — h.
kwartalnie	7 „ 50 „	wysyłką	9 „ — „
rocznie	30 „ — „	pocztową	36 „ — „

W Niemczech miesięcznie . . . . . 4 K — h
W innych państwach Zw. p. miesięcznie 5 „ — „

Ceny ogłoszeń: Za wiersz jednoszpaltowy petitowy lub jego miejsce 24 hal. Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 hal. Po kronice wiersz 2 kor. Nekrologia za wiersz petitowy 60 hal. — Drobne ogłoszenia po 6 hal. za wyraz, wyrazy tłustemi czcionkami liczą się podwójnie. Numer pojedynczy we Lwowie 4 hal., na prowincyi 8 hal.

Nr. 565. Lwów, środa dnia 6. marca 1912. Rok II.

Czas odnowić przedpłatę na marzec.

OSTATNIE WIADOMOSCI.

Przed dymisyą hr. Khuena.

Wiedeń. (Tel. wł.). Nie ulega już najmniejszej wątpliwości, że zatarg w sprawie powoływania rezerwy pod broń, musi spowodować w pierwszym rzędzie przesilenie gabinetowe na Węgrzech, które prawdopodobnie już w bieżącym tygodniu wejdzie w stadyum formalne. Komunikat oficyalny, wydany po wczorajszej Radzie ministeryalnej w Budapeszcie, donosi wprawdzie, że narady dotyczyły spraw bieżących i że hr. Khuen w najbliższym czasie znów uda się do Wiednia — ale znaczy to tylko tyle, że gabinet węgierski nie sformułował jeszcze oficyalnie swej dymisyi i chce na razie przeczekać dalszych postanowień Korony i miarodajnych czynników wojskowych. Na następnej audyencyi u cesarza, która prawdopodobnie odbędzie się już w czwartek, hr. Khuen oświadczy monarsze, że gabinet węgierski uważa się związanym swym paktem z Kossuthowcami, dotyczącym projektowanej rezolucyi i że wskutek tego musiałby się podać do dymisyi, na wypadek, gdyby stanowisko jego nie zostało w całej pełni uznane.

Jak zapewniają w kołach poinformowanych, cesarz dymisyę przyjmie i poruczy hr. Khuenowi dalsze prowadzenie agend. Od stopnia trudności, jakie się wyłonią przy utworzeniu gabinetu, zależeć będzie, jak długo potrwa ten stan przejściowy.

Prawdopodobnie cesarz — jak się to zwykle dzieje w podobnych wypadkach — przed rozstrzygnięciem ostatecznem zawezwie do siebie kilku parlamentarzystów, aby usłyszeć ich zapatrywanie na sytuacyę.

Już dziś powszechnie wskazują na ministra skarbu Lukacsa, jako na ewentualnego następcę hr. Khuena. Lukacs, jak wiadomo, zanim swego czasu hr. Khuen otrzymał misyę utworzenia gabinetu, w charakterze „homo regius" badał nastrój wśród stronnictw i prowadził z Justhowcami pertraktacye w sprawie utworzenia gabinetu. Na jakiej podstawie Lukacs obecnie będzie próbował utworzyć gabinet, jeszcze na razie nie wiadomo, zdaje się jednak, że nie odstąpi od wytycznych polityki hr. Khuena i będzie się starał utworzyć gabinet z stronnictwem pracy narodowej, który to gabinet miałby jednakowoż utrzymywać przyjazne, lub najmniej neutralne stosunki z Kossuthowcami.

Z Budapesztu donoszą, że wczoraj przez cały dzień w świecie parlamentarnym panowało ogromne rozgorączkowanie i dopiero pod wieczór nastąpiło pewne uspokojenie. Zaczęto omawiać już trzeźwiej ewentualne następstwa dymisyi gabinetu hr. Khuena.

Zdaje się, że cesarz nie będzie już teraz obstawał przy tem, aby parlament węgierski przeprowadził dyskusyę nad przedłożeniem wojskowem i że odroczy się Izbę chwilowo, zanim zostanie utworzony nowy gabinet. Obecnie prawdopodobnie wysunie się na plan pierwszy myśl prowizorycznego załatwienia przedłożenia wojskowego, mianowicie w ten sposób, że przedłożenie to zostałoby uchwalone tylko na jeden rok z podwyższeniem kontyngentu rekruta o 133.000 żołnierzy, jednakowoż z dalszem utrzymaniem 3-letniej służby wojskowej. Oczywiście rozchodziłoby się tu tylko o prowizoryum, poczem wśród normalniejszych warunków miałaby być uchwaloną projektowana reforma z dwuletnią służbą wojskową.

Z Budapesztu donoszą, że wczoraj hr. Tisza najwyraźniej oświadczył w swych rozmowach z członkami stronnictw narodowej pracy, że pakt zawarty między rządem a Kossuthowcami musi obowiązywać i nadal każdy przyszły gabinet węgierski.

Niema o tem mowy, aby ktorykolwiek mąż stanu, tworzący gabinet, mógł odstąpić od tych zobowiązań, które dziś nie przedstawiają się już tylko jako koncesye dla Kossuthowców, ale stały się programem stronnictwa narodowej pracy.

W klubie stronnictwa pracy narodowej urządzono wczoraj hr. Khuenowi, kiedy zjawił się tam po Radzie ministrów, serdeczną owacyę.

Jeśli faktycznie przyjdzie do tego, aby dr. Lukacs utworzył gabinet, to prawdopodobnie pertraktacye ze stronnictwami prowadzone będą przezeń na podstawie prowizorycznego załatwienia przedłożenia wojskowego i na podstawie reformy wyborczej.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczoraj odbyła się dłuższa konferencya między prezydentem ministrów hr. Stürgkhem, a ministrem wojny gen. Auffenbergiem.

Program prac Izby.

Wiedeń. (Tel. wł.) Prezydyum Izby posłów stara się jak najwięcej czasu rezerwować dla komisyi. Ze względu na to plenarne posiedzenia Izby nie będą obecnie trwały dłużej, jak do godziny 4 popoł.

Dyskusya nad wnioskami komisyi drożyźnianej prawdopodobnie zostanie ukończona jutro, poczem nastąpi pierwsze czytanie przedłożenia wojskowego.

Termin zwołania delegacyi.

Wiedeń. (Tel. wł.) W kołach parlamentarnych twierdzą, że delegacye zwołane zostaną na dłuższą sesyę w połowie kwietnia. Czynniki miarodajne nie życzą sobie ponownego wniesienia prowizoryum budżetowego, bo obawiają się, aby w ten sposób nie uczyniono z tego stałej instytucyi. Zdaje się przeto, że sesya kwietniowa delegacyi zajmie się wprost zwyczajnym budżetem.

Hr. Berchtold u cesarza.

Wiedeń. (Tel. wł.). Wczoraj minister spraw zagranicznych hr. Berchtold był na dłuższej audyencyi u cesarza.

Fermenty w klubie czeskim.

Wiedeń. (Tel. wł.). We wszystkich kołach parlamentarnych z wielkiem zajęciem śledzą przebieg zajść w łonie „Jednolitego klubu czeskiego". Wczoraj komisya parlamentarna tego klubu odbyła naradę w sprawie dalszego ułożenia się stosunków w klubie. Narady dziś mają być kontynuowane.

Jak słychać, czescy radykali chcą dalej wytrwać w opozycyi przeciw przedłożeniu wojskowemu i przedłożeniom podatkowym.

Decyzya zapadnie prawdopodobnie dopiero na plenarnem posiedzeniu klubu. Dr. Fiedler odbył wczoraj dłuższą konferencyę z hr. Stürgkhem, na której — jak sądzą — omawiano stosunek Czechów do rządu.

W kołach czeskich liczą się z ewentualnością, że nie uda się powstrzymać radykałów od wystąpienia z „Jednolitego klubu czeskiego". Do tego stanowiska radykałów przyczyniła się z pewnością także wiadomość, że stan rokowań ugodowych czesko-niemieckich jest obecnie bardzo korzystny.

Konferencye w sprawie językowej zostaną prawdopodobnie jeszcze w bieżącym tygodniu podjęte w Wiedniu.

Klub ukraiński u prezydenta ministrów.

Wiedeń. (Tel. wł.). Prezydyum klubu ruskiego pojawiło się wczoraj u prezydenta ministrów, aby go prosić o ułaskawienie studentów ruskich, skazanych z powodu zajść na uniwersytecie lwowskim. Prezydent ministrów oświadczył, że nie może w tej sprawie poczynić żadnych obowiązujących przyrzeczeń.

W sprawie żądań Rusinów, by rząd wniósł w Sejmie galicyjskim projekt reformy wyborczej, oświadczył prezydent ministrów, że wedle jego informacyi sprawa ugody polsko-ruskiej stoi dość korzystnie, tak, że istnieje nadzieja, iż w krótkim czasie nastąpią jakiś pozytywny rezultat.

Echa procesu Paduch-Kanarek.

Rzeszów. (Tel. wł.) Prokuratorya państwa w Rzeszowie wygotowała już akt oskarżenia przeciw świadkom w procesie Paduch-Kanarek, mianowicie przeciw Golligerowi, Wiecznerowi i Kropfowi. Oskarżenie idzie w kierunku zbrodni oszustwa przez składanie fałszywych zeznań. Rozprawa odbędzie się prawdopodobnie z końcem marca przed zwykłym trybunałem sądu obwodowego w Rzeszowie.

Sprawy zagraniczne.

Wojna włosko-turecka.

Strach przed flotą włoską.

Konstantynopol. (Tel. wł.). Wysoka Porta postanowiła wydać zakaz przejazdu obcych okrętów porą nocną przez Dardanele. Zakaz ten, który od dnia dzisiejszego wchodzi w życie, dotyczy oczywiście okrętów handlowych, bo — jak wiadomo — statkom wojennym i tak nie wolno przejeżdżać przez Dardanele bez zezwolenia sułtana.

Cieśninę Dardanelską zabezpieczono na wielu miejscach przez miny podwodne. Turcya liczy się więc widocznie z zamiarem napadu włoskiego na cieśninę.

Z Mytilene donoszą, że przejechało tamtędy 6 statków wojennych włoskich, z których 2 pojechało w kierunku do Lemnos.

Zapytanie ambasadora rosyjskiego.

Frankfurt. (Tel. wł.). „Frankfurter Zeitung“ donosi, że ambasador rosyjski w Rzymie poczynił wczoraj imieniem mocarstw kroki u rządu włoskiego, aby poznać warunki, pod którymi Włochy byłyby skłonne do wdrożenia rokowań pokojowych z Turcyą.

Interwencya Anglii.

Wiedeń. (Tel. wł.). „Neue Fr. Presse“ donosi, że Anglia przedłożyła mocarstwom propozycyę, by poczyniły u rządu włoskiego wspólne kroki, mające na celu zaniechanie dalszej akcyi flotowej włoskiej w portach tureckich, tak europejskich jak azyatyckich. Na razie nie wiadomo jeszcze, jak odpowiedzą Włochy na tę propozycyę. Włoski prezydent ministrów już kilkakrotnie podkreślił, że Włochy muszą mieć zupełną swobodę działania, wobec czego prawdopodobne jest, że rząd włoski i nadal jeszcze, przynajmniej formalnie, pozostać zechce na tem stanowisku.

Jak wiadomo, dotychczas Włochy zobowiązały się tylko wobec gabinetu wiedeńskiego, a to przy samem rozpoczęciu wojny, że nie będą prowadziły żadnej akcyi na Adryatyku i na morzu Jońskiem. W ten sposób więc tylko wybrzeże zachodnio-europejskiej Turcyi jest chronione przeciw napadom włoskim. Natomiast co do wybrzeża azyatyckiego i co do cieśniny Dardanelskiej, Włosi absolutnie nie zaciągnęli wobec mocarstw żadnych zobowiązań.

Propozycya angielska tłumaczy się w pierwszym rzędzie chęcią chronienia cieśniny Dardanelskiej i portu Smyrneńskiego.

Straty Włochów.

Rzym. (TBK.). Ag. Stefani'ego ogłasza listę strat Włochów w walce pod Derną dn. 3. b. m. Poległo 8 oficerów, a 13 zostało zranionych, w tem jeden ciężko. Żołnierzy poległo 53, zranionych zostało ciężko 29, a lekko 135.

—

Zamordowanie czterech Bułgarów.

Konstantynopol. (TBK). Wali ze Skoplia donosi, że nieznani ludzie zamordowali czterech Bułgarów w Kasa (t. zn. powiecie) Istip.

Ustawa o lotnictwie wojskowem.

Paryż. (TBK.). Minister wojny Millebrand przedłożył Izbie projekt ustawy o lotnictwie wojskowem.

—

Socyalizm fiskalny w Niemczech.

Zapowiedź czterech monopolów.

Berlin. (Tel. wł.). „Berl. Tageblatt“ donosi z kół parlamentarnych, że minister skarbu już odstąpił od zamiaru wniesienia przedłożenia o podatku spadkowym. Koszta, które miano pokryć tym podatkiem, mają być pokryte przez zaprowadzenie czterech monopolów, a mianowicie: naftowego, spirytusowego, zapałkowego i monopolu od Kali. Dochody z tych czterech monopolów oceniają na 60 milionów. Stronnictwo narodowo-liberalne zgadza się z tym projektem, natomiast centrum zajmuje wobec niego stanowisko odporne.

Porażka liberałów angielskich.

Londyn. (TBK). Skutkiem zamianowania Harvortha młodszym lordem skarbu opróżniony został mandat do parlamentu z południowego Manczesteru. Wczoraj odbył się wybór. Wybrany unionista Glacebrock 7051 głosami przeciw 6472, które padły na liberała Harvortha.

Rewolta wojskowa w Chinach.

Pekin. (TBK.). W Paotingfu zrabowano zapasy tytoniu, należące do Amerykanów i Anglików, wartości 10.000 funtów szterl. Obrabowano też budynki japońskie. Japończycy schronili się do misyi. Osobny pociąg z żołnierzami japońskimi i francuskimi odszedł do Paotingfu, aby przewieźć Francuzów i Japończyków do Pekinu.

Skutkiem specyalnej prośby, Japończycy cudzoziemców przeprowadzają w bezpieczne miejsce w Szanhajknan. Kilkagrup buntowników wróciło do Pekinu, aby znowu rozpocząć rabunki, ale ich tu ujęto i stracono. Policya i żandarmerya dotychczas trzymają się dobrze.

W Kiokiang również dopuszczono się rabunków.

—

Olbrzymi strajk górników.

Londyn. (Tel. wł.) Sytuacya jest nadal niezmieniona i prawie beznadziejna. Nawet cała prasa liberalna podnosi, że ostatnie oświadczenia premiera Asquitha nie miały żadnej praktycznej wartości.

Skutki strajku pod wpływem niepogody — od kilku dni jest zimno i pada deszcz — jeszcze się bardziej zaostrzyły. Dotkliwie daje się strajk odczuwać szczególnie uboższej ludności, która ogromnie cierpi pod wzrostem cen wszystkich środków żywności. Nietylko jarzyny i ryby podrożały, ale także konserwy i słonina — środki żywności bardzo ważne dla uboższej ludności londyńskiej. Ceny pieczywa także ogromnie poszły w górę.

Wbrew oczekiwaniom właściciele min szkockich na wczorajszej konferencyi uchwalili wytrwać na dotychczasowem stanowisku, t. zn. nie godzą się na minimum płacy. Oświadczyli jednakowoż, że ewentualnie przyjmą przymusową ustawę rządu, zaprowadzającą minimalną płacę. Jednakowoż nie oznacza to żadnego polepszenia się sytuacyi, ponieważ robotnicy najwyraźniej oświadczyli, że nie zadowolnią się przymusowem wprowadzeniem płacy minimalnej, lecz życzą sobie ustanowienia jej na podstawie układu z właścicielami min.

W świecie handlowym zapanował wczoraj nastrój nieco korzystniejszy, wobec czego konsole podniosły się o 5/16 prc.

Z Paryża donoszą, że jeśli nie nastąpi rychłe zakończenie strajku angielskiego, cała służba przewozowa między Francyą a Anglią ewentualnie będzie musiała być zastanowiona. W Cherbourgu ceny węgla podskoczyły o 5 fr. na tonie.

Z Madrytu donoszą, że z powodu strajku angielskiego ucierpiał ogromnie handel hiszpański, przedewszystkiem handel pomarańczami.

Londyn. (Tel. wł.). Wczoraj rząd podjął znów rokowania z właścicielami min i robotnikami. Dotychczas jednakowoż akcya rządu nie wydała żadnego rezultatu. Gazety unionistyczne zarzucają rządowi, że nie umie kierować sprawą.

Z końcem tygodnia oprócz strajkujących, około milion robotników z innych gałęzi przemysłu pozostanie bez pracy.

Macoch przed sądem.

(Telegram od specyalnego sprawozdawcy „Gazety Wieczornej“).

(Siódmy dzień rozprawy).

Piotrków, 6 marca.

Na dzisiejszej rozprawie rozpoczęły się przemówienia obrońców. Pierwszy przemówił obrońca z urzędu głównego oskarżonego Damazego Macocha, adwokat przysięgły Kleyna, który zaznaczył przedewszystkiem swe przykre położenie, iż on, jako Polak i katolik, dzieląc smutek całego narodu z powodu zamachu dokonanego na tę ukochaną świątynię, musi przecież z obowiązku bronić sprawcy tego zamachu.

W ciągu swego przemówienia wskazywał obrońca przedewszystkiem na nizki poziom umysłowy Damazego.

Następnie stara się wszelkiemi siłami obudzić poczucie litości dla Damazego, bo on tylko na litość może liczyć, a nigdy na usprawiedliwienie.

Podnosi dalej tę bezwzględną szczerość, z jaką Damazy przyznał się do wszystkich popełnionych przez siebie przestępstw, z wyjątkiem oczywiście zarzuconej mu zbrodni morderstwa, popełnionego z premedytacyą. Co do tego punktu stara się dowieść, że gdyby Damazy chciał popełnić morderstwo z premedytacyą, to przedewszystkiem obmyśliłby także plan odpowiedniego schowania zwłok Wacława. Obrońca podkreślił, że w takim razie byłby się bezsprzecznie Damazy postarał o ukrycie trupa w podziemiach jasnogóskich, w katakumbach, gdzie chowają zwłoki zakonników.

Potem przemawia obrońca Macochowej adwokat przysięgły Korwin-Piotrowski, który w dłuższem wspaniałem pod względem stylu i formy, plaidoyer, stara się zwrócić uwagę sądu na początek stosunku Heleny z Damazym i podkreśla, że Damazy, jako ongiś spowiednik Heleny, potrafił owładnąć jej sumieniem i wkraść się do jej serduszka tak dalece, iż Helena stała się powolnem narzędziem jego chuci. Prosi o uniewinnienie Heleny względnie uwzględnienie okoliczności łagodzących.

Wyroku oczekują dziś w nocy.

Depesze „Ekonomisty“.

Wagony dla transportu mięsa.

Wiedeń. (Tel. wł.). Dyrekcya kolei państwowych zamierza podwyższyć w roku 1912 liczbę wagonów dla transportu mięsa z Galicyi i Bukowiny do Wiednia. Mają to być wagony do chłodzenia. Tabor podwyższa się w roku bieżącym o 7 wagonów, z których 4 skonstruowane będą podobnie jak dotychczasowe, zaś 3 według nowszego systemu „frigatorów“.

Z giełdy.

Wiedeń. (Tel. wł.). W związku z wyższemi notowaniami na giełdzie nowojorskiej i ze względu na to, że przy dzisiejszem zaopatrzeniu pieniądze były tanie, tendencya na giełdzie przedpołudniowej była silna. Popytem cieszyły się głównie „Alpiny“, które poszły w górę o 10 K., także „koleje państwowe“ i „Skoda“ zaawansowały.

W szrankach akcye fabryk broni i Tow. żeglugi były wyższe. Banki reportowały po 5¾ prc.

O godz. 10·45 notowały: Kredyty 656, węgierskie Kredyty 864, Länderbank 548, Unionbank 629, Kol. państw. 747, Alpiny 940·50, Rima Muranyi 731·50, Skoda 739, Akcye fabryk broni 889

Sprawozdanie towarowe i handlowe.

Telegraficzne kursy porannej giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 6. marca 1912. Dziś o godzinie 10·30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117·95. Renta majowa 89·60 Węgierska renta koronowa 89·45, Akcye kredytowe 655·25, Kredytowe węg. 864·— —·—, Anglobanku 337·50. Unionbanku 628·50, Bankverein 548·—, Laenderbank 548·75, —·—, Kolej państw. 746·—. Lombardy 109·—, Elbetal —·—, Fabryka broni 887·—, Akcye tyton. —·—, Alpiny 940·—, Rima Muranyi 731·50, Praskie Towarzystwo żelazne —·—, Losy tureckie 247·50, Ruble 254·50, 4-proc. listy zast. Banku hipot. 92·—, 4 i pół proc. listy zast. Banku hipot. 98·75, 4-proc. gal. poż. kraj. z 1893 91·75, 4-proc. listy zast. Banku kraj. 91·70, 56 listy Tow. kred. ziem. 91·45, 5-proc. Renta ros. z r. 1906 —·—, Akcye Banku hipot. —·—, Gal. Karp. Tow. naft. —·—. 4 i pół proc. Gal. Bank ziemski 98·75, Skoda 740 — Usposobienie silne.

Mowy dr. Leo i Bilińskiego.

(Na uroczystem posiedzeniu Koła polskiego z dnia 4 bm., na którem dokonano wyboru nowego prezesa, wygłosili obaj prezesi: nowo-wybrany i ustępujący mowy, które mają doniosłe znaczenie polityczne. Z powodu trudności technicznych, pochodzących nie z naszej winy, jesteśmy dziś dopiero w stanie podać teksty obu mów. -- Red.)

Program nowego prezesa.

Zanim podziękuję Wysokiemu Kołu za okazanie mi tak wysokiego dowodu zaufania, sądzę, że będę wyrazem uczuć wszystkich obecnych, jeżeli zwrócę się do ustępującego prezesa, by go w imieniu Koła serdecznie pożegnać. (Posłowie powstają z miejsc). Ilekroć Polak zostaje powołany na wysoką godność państwową, przejmuje nas uczucie zarówno radości, jak i dumy narodowej. Widzimy w tem nie zaszczyt i odznaczenie jednostki, lecz podniesienie wpływu i stanowiska narodu naszego w monarchii. Tym razem jednak nie oddajemy się uczuciu radości, lecz raczej smutku i żalu, bo tracimy w Waszej Ekscelencyi znakomitego przywódcę i kierownika naszej narodowej reprezentacyi, który zdołał Kołu polskiemu wśród najtrudniejszych nieraz warunków utrzymać wpływ i stanowisko polityczne, czego nam niejednokrotnie, zarówno przyjaciele, jak i nieprzyjaciele zazdrościć mogli. Pociesza nas w tem jednak przeświadczenie, że mąż tej miary i patryotyzmu nie pozostanie nadal obojętnym widzem wypadków i biegu naszej polityki narodowej, lecz jako poseł sejmowy i jako mąż zaufania Korony, znajdzie zawsze sposobność, by talent swój znakomity, doświadczenie nieporównane i wpływy osobiste, oddać na usługę interesów kraju i narodu. Niezwykłym objawem zgodnego uznania tej jego działalności jest ogólny żal, wywołany jego ustąpieniem, objawiający się tak głośnem echem w całej opinii politycznej naszego społeczeństwa. Przyjmij Ekscelencyo od całego Koła wyrazy najszczerszego żalu z powodu złożenia prezesury, wyrazy podziękowania i gorącego uznania za wielkie usługi, oddane krajowi i w końcu życzenie, byś na nowem, wysokiem stanowisku w służbie państwa i monarchy, znalazł sposobność opiekowania się nadal naszemi sprawami.

Obejmując z wyboru przeważnej większości Koła tak wysoką godność prezesa, proszę przedewszystkiem przyjąć wyrazy najgorętszej i z głębi serca płynącej wdzięczności za ten dowód zaufania. Moje uczucie wdzięczności jest tem większe, że tak mało miałem sposobności rozwinąć szerszą działalność na polu parlamentarnem wiedeńskiem i zdobyć sobie tu czynami uznanie kolegów. Wynik głosowania oraz przemówienie eksc. Głąbińskiego, zapewniające w imieniu swego stronnictwa, iż udzieli mi w każdej słusznej sprawie najżyczliwszego poparcia, stwierdziły ponownie, że Koło polskie w najważniejszych chwilach politycznych występuje zgodnie i solidarnie a walki stronnictw nie uprawniają nikogo do powątpiewania o jedności i zgodności naszej reprezentacyi.

Obejmując kierownictwo polityki Koła polskiego poczuwam się do obowiązku w najogólniejszych zarysach nakreślić pogląd na zasady polityki, któremi się kierować zamierzam. Przedewszystkiem zmiana osoby prezesa nie może zachwiać i zakwestyonować podstaw zasadniczych polityki Koła. Niema bowiem polityki prezesa, lecz jest i będzie zawsze polityka Koła. Podstawą tej polityki to nasz niezachwiany stosunek do dynastyi i państwa oraz stosunek do każdorazowego rządu. Czcząc w osobie cesarza opiekuna naszych praw narodowych i sprawiedliwego władcę ludów zamieszkujących monarchię, odpłacamy się niezachwianą wiernością i przywiązaniem do osoby panującego.

Znajdując w państwie warunki pomyślnego rozwoju naszego narodu, Koło polskie nie odmawiało państwu nigdy ofiar mienia i krwi, dbało o bezpieczeństwo monarchii niezależnie od stosunku do każdorazowego rządu. Daje nam to najsilniejsze poparcie i oparcie, daje wyjątkową powagę i wyjątkowe znaczenie w państwie.

Stosunek do rządu poprzedniego i obecnego określiło Koło polskie w rezolucyach, które zawierały warunki, od których ziszczenia udzielanie poparcia rządowi zależy.

Dla przypomnienia zaznaczę, że jest to budowa kanałów, kolei lokalnych, sanacya finansów krajowych, oraz zgodne z interesami naszego narodu traktowanie sprawy ruskiej i reformy wyborczej do Sejmu. Przypomnieć dalej muszę, że Koło gotowe popierać usiłowania, zmierzające do złagodzenia sporów narodowościowych, oświadczyło się za związkiem stronnictw parlamentarnych, zdolnych zapewnić parlamentowi warunki pozytywnej, normalnej pracy przy spełnieniu naszych postulatów. Przy ułożeniu tego programu, jako członek prezydyum Koła czynny brałem udział, ponoszę za to część odpowiedzialności i dlatego stwierdzić mogę, że jestem zdecydowany prowadzić dalej tę właśnie przez się od początku aprobowaną i bronioną politykę.

Pozostaję na dotychczasowej politycznej linii, która była dobra i przez Koło uznana, a wykazuje już pewne rezultaty. Polityka Koła nie może być chwiejna i zmienna, bo nie mogłaby być poważna i skuteczna. Ale osoba prezesa wnosi pewną odrębność i cechę indywidualności i przynależności partyjnej. Należę do stronnictwa demokratycznego, jestem posłem miasta Krakowa, wybranym prezezem całego Koła głosami wszystkich niemal partyi politycznych, przez Koło o większości agrarnej. Zestawienie tych faktów, oraz stwierdzenie, że nie żądano odemnie niczego, coby naruszało moje przekonania społeczne i polityczne, wytłumaczy warunki mojego postępowania i mojej działalności.

Przyjmując prezesurę, powiedziałem sobie, że odtąd nie wolno mi być mężem jednej partyi, prezesem jednego stanu, posłem jednej miejscowości, czy okolicy kraju. Jedynym drogowskazem będzie mi cel najważniejszy polityki naszej, t. j. dobro całego narodu polskiego, oraz obrona najenergiczniejsza interesów narodowych w tej dzielnicy naszej wielkiej ojczyzny, którą wspólnie tu reprezentujemy. Nie będę znał specyalnych odrębnych interesów wschodniej i zachodniej Galicyi, nie będę znał interesów włościanina, mieszczan, czy szlachty, będę miał wzrok zwrócony do tego przedewszystkiem, co nas łączy, skupia i konsoliduje. Wspólny, wyższy interes narodowej jedności wskazywać mi będzie drogę i sposób wyjścia z sytuacyi, będę żądał ustępliwości od wszystkich i kompromisowego załatwiania spraw. Nauczony doświadczeniem, będę bronił zawsze polityki umiarkowania, wyrozumienia i zgodliwości. Dziać się to może pod jednym warunkiem, tj. przy dobrej woli wszystkich grup, ożywionej miłością wspólnego celu. Pod hasłem najwspanialszej tradycyi politycznej dążyć będziemy w tej dzielnicy do faktycznego równouprawnienia wszystkich warstw narodu, dlatego dbałość o interesy najszerszych warstw t. j. włościan, ludu miejskiego i roboczego w dziedzinie oświaty i opieki społecznej, to najszlachetniejsze zadanie i obowiązek wszystkich stronnictw. Narodowy nasz interes każe nam bronić posterunku polskich miast i polskiej wielkiej własności, społeczny — utrzymania silnej warstwy średniej w miastach i na wsi. Dlatego polityka nasza wyklucza z góry protegowanie jednej warstwy ze szkodą drugiej i zmusza kierownika tej polityki do szukania wyjścia z nastręczających się problematów w drodze wzajemnej ustępliwości i kompromisów.

JULJUSZ GERMAN.

Gwiaździsta noc.

POWIEŚĆ.

Ciąg dalszy.

— Gratulujemy!

— Szczęśliwy doktor.

— Bodaj to być docentem uniwersytetu i romanistą.

— Tak, tak, wy, którzy „coś francuskiego w sobie macie".

Panna Mirecka zaczerwieniła się aż po końce maleńkich uszek. Spojrzała bezradnemi, bezczelnie słodkiemi oczyma na śmiejące się zgromadzenie.

Powiedziała cichym, wystraszonym głosem:

— Ależ ja nie chciałam.

Nagle uderzyła silnie zarękawkiem w biurko Rodena, przewracając mały posążek Szekspira i fotografię Ireny Solskiej w roli Melisandy.

— Wszyscy panowie jesteście bardzo głupi — krzyknęła ze łzami w głosie.

I wybiegła, odtrącając od siebie roześmianych mężczyzn, którzy zastępowali jej drogę.

Za chwilę został Roden w swojej kancelaryi sam.

Zaczął chodzić wielkimi krokami po pokoju.

Zadzwonił.

Wszedł woźny, z młodą, czerstwą twarzą.

— Pójdziesz jutro rano do ogrodnika i zamówisz wieniec laurowy, rozumiesz? Masz tu adres. Zaniesiesz do tego pana, który napisał dzisiejszą sztukę.

— Słucham pana dyrektora.

— Tak. Aha! Czy pani — państwo Łąccy pojechali już do domu?

— Już dawno, proszę pana dyrektora. Już niema nikogo w teatrze, tylko nocna służba. Czy pan dyrektor zostanie, bo pogasiłbym.

— Idę. Aha! Zdaje mi się, że jutro wieczorem nie będę w teatrze. Nie wiem jeszcze. Czy państwo Łąccy pojechali razem?

— Razem, proszę pana dyrektora. Oni zawsze razem. Sam pomagałem pani wsiąść do karety.

— Ruszaj. Możesz iść, mój kochany.

Przechadzał się jeszcze chwilę. Wyjął papierosa, zapalił, rzucił na ziemię. Miał twarz zrozpaczonego dziecka.

Wyszedł, ociągając się, zatrzymując się na schodach.

Przed bramą teatru zatrzymał się jeszcze chwilę. Iść do domu? Wytworne sprzęty, których nie lubił, rozłożone manuskrypty nowych sztuk, które czytać trzeba.

— Ach, ci poeci — szepnął przez zęby. — Nie umieli wymyśleć nic innego nad tęsknotę. Moi panowie, pozwólcie, chciałbym nareszcie trochę żyć.

Pewnie, żyć. Zaczął iść wolnym krokiem. Ale cóż jest życie? Pójdzie pić wino ciągle z tymi samymi ludźmi, od których się ostatecznie niczego nie dowie, czy też pójdzie do swojej kochanki?

Uderzył silnie laską o chodnik.

Nie, teraz pójść do Łąckich, wyrwać ją tam od boku męża, którego pocałunki ona może teraz znosić musi.

Jęk rozwarł mu wargi, jęk półgłośny.

Zawstydził się, oglądnął naokoło.

— No dobrze, dobrze, ale ona właściwie nie podobała mi się nigdy. Nawet, gdy usta jej dziewczęce całowałem, gdy pierwsze jej wstydy oglądałem gorejącemi oczyma. Właściwie byłem głupcem, żem nie wziął jej wówczas. Przecież to jest najskrytsze marzenie kobiet zawsze, zawsze.

Nie zbrodnia, nie wina jest godna potępienia, przekleństwa i zemsty. Nie, nie. Tylko głupstwo.

I cóż? Wpadnie do mieszkania Łąckiego tragiczny, chcąc spełnić wielki czyn. Otworzy mu mąż w szlafroku, ze świecą w ręku.

A Iza śpi snem sprawiedliwej.

O złote, o jasne szaleństwo:

Gdzie ludzie dumni, którzy pod twym sztandarem o barwie płomienia staną potrafią, na łodzi kruchej popłyną w wir orkanu, wydrą bogom tajemnicę rozkoszy?

Lęk przyrina kuie do nóg, codzienna szarzyzna otula płaszczem z ołowiu.

O. Romanowski, któryś przeklął „życia maleństwo", o Guldavelli, Guldavelli, damy Awantury rycerzu prześliczny.

O duchy bratnie, za cudnem szaleństwem krwawo stęsknione.

Roden zdziwił się.

— Jestem pod wpływem dzisiejszej sztuki.

Uśmiechnął się.

(C. d. n.)

Znam prawa i obowiązki prezesa Koła. Z praw moich korzystać będę, ale zarazem będę wypełniać te wszystkie obowiązki, jakie na kierownika Koła spadają. Liczę na pomoc i współpracownictwo przedewszystkiem ze strony doświadczonych i zasłużonych polityków zasiadających w prezydyum Koła, jak również na lojalne i szczere współdziałanie obu ministrów Polaków, reprezentujących Koło w radzie Korony. Ze swej strony przyrzekam dołożyć starań, by ten stosunek z członkami prezydyum i ministrami-rodakami w najlepszej zgodzie i harmonii był utrzymany.

Rozpoczynamy pracę naszą w roku wielkich jubileuszów. Niech myśl o tych jasnych postaciach naszej przeszłości, o naukach i przestrogach, które głosiły, będzie drogowskazem naszej politycznej działalności, która wsparta na tradycyi najszlachetniejszych mężów narodu nie zejdzie nigdy na manowce i osiągnie swój cel i zadanie najważniejsze, jakiem jest odczucie i zrozumienie naszego istotnego interesu narodowego w każdej sprawie polityki państwowej i krajowej.

Mowę dra L e a przerywano często żywymi oklaskami.

Przemówienie ustępującego prezesa.

Prezes dr. B i l i ń s k i podniósł, że chwila obecna należy w życiu jego politycznem do najcięższych, bo zmuszony jest złożyć godność, która nietylko przyniosła mu zaszczyt, ale i uszczęśliwiła. Następnie omawiał działalność Koła i zaznaczył, że może ono z dumą patrzyć na przeszłość, gdyż dużo spraw z korzyścią dla kraju załatwiono, a wiele przygotowano. Budowa kanałów rozpoczęta. Do Izby wniesiono dwie ustawy: jednę co do przeniesienia agend budowy dróg wodnych z ministerstwa handlu do ministerstwa robót publicznych, drugą zaś zapewnienie budowy kanałów. Przeprowadzenie tych ustaw w Izbie przy zabiegach i staraniach Koła i przy pomocy rządu nie będzie trudne. Lepszego załatwienia nie można było uzyskać wśród danych warunków.

Co do budowy kolei lokalnych, to Koło w porozumieniu z galicyjskim Wydziałem krajowym uchwaliło program minimalny. Wszystkie proponowane koleje są niezbędne. Rząd został o tem zawiadomiony, a od przeprowadzenia tych spraw niepodobna odstąpić bez szkody dla kraju. Mamy nadzieję, że sanacya finansów krajowych będzie pomyślnie załatwiona. Sprawy narodowego znaczenia, rozpoczęte w ubiegłym okresie, znajdują się w fazie przygotowania. Mowca podniósł prace celem osiągnięcia porozumienia z Rusinami, oraz wspomniał o pracach komisyi ordynacyi wyborczej, mających dążyć do zdemokratyzowania istniejącej dziś ustawy wyborczej do Sejmu. W sprawie ostatniego rozporządzenia językowego, wydanego przez namiestnika, mowca porozumiewał się z namiestnikiem, który oświadczył gotowość dania Kołu na żądanie każdej chwili szczegółowych wyjaśnień.

Ze spraw śląskich niektóre zostały pomyślnie załatwione. Uzyskaliśmy po 15.000 kor. subwencyi dla gimnazyum i seminaryum nauczycielskiego w Białej i niebawem te szkoły zostaną upaństwowione. Na gimnazyum realne w Orłowej przyznana została na razie subwencya w kwocie 4000 koron; w miarę przybywania dalszych klas subwencya ta będzie wzrastała. Co się tyczy innych, specyalnych postulatów Śląska, mowca jest przekonany, że najlepiej byłoby w porozumieniu z posłami niemieckimi ze Śląska i przy pomocy rządu dążyć do załatwienia spraw spornych.

O przyszłość Koła polskiego na najbliższy czas, jest mowca zupełnie spokojny, bo jest przekonany, że Koło zawsze na zewnątrz będzie występowało ściśle solidarnie, a wszelkie spory domowe będzie załatwiało wewnątrz. Mowca ma nadzieję, że jego następca kroczyć będzie po tej samej linii wytycznej, jaką Koło ustaliło.

Niech mi będzie wolno — kończył dr. Biliński — wyrazić przekonanie, że przez samo ustąpienie z godności prezesa Koła nie będę jeszcze zwolniony od obowiązku służenia Kołu radą i pomocą, gdy zajdzie tego potrzeba. Będę się i nadal czuł związany z Kołem i to jest dla mnie największą pociechą przy tem bolesnem rozstaniu się z Kołem. Dziękuję z całego serca za dowody życzliwości, jaką mnie obdarzaliście i życzę Kołu, by pod nowym przewodnikiem prowadziło politykę pożyteczną dla naszego narodu i kraju.

Mowę p. Bilińskiego przerywano kilkakrotnie hucznymi oklaskami, znalazła ona wśród członków Koła serdeczny oddźwięk.

O memoryał Związku artystów.

Od dyrektora teatru miejskiego, p. Ludwika Hellera otrzymujemy następujące pismo:

Już od kilku miesięcy umieszczają dzienniki w całości lub w części memoryał „Związku artystów“, w którym są podane szczegóły n i e z g o d n e z rzeczywistym stanem rzeczy, a ponieważ szczegóły te przedstawiają stosunki teatru w fałszywem świetle, uważam za swój obowiązek zabrać w tej sprawie głos i upraszam o łaskawe zamieszczenie niniejszego sprostowania.

Gdy już niejednokrotnie oświadczyłem, że p o p r a w i e n i e b y t u p r a c o w n i k o m t e a t r u m i e j s k i e g o a p r z e d e w s z y s t k i e m c z ł o n k o m o r k i e s t r y i c h ó r u j e s t k o n i e c z n e, a przyszłemu dzierżawcy teatru, ktokolwiek nim będzie, przedewszystkiem ta sprawa najbliższą sercu być winna, — jednakże muszę podać do publicznej wiadomości, że:

1) Od dnia 1. lipca 1906 r. t. j. z objęciem dzierżawy do dnia dzisiejszego p o d w y ż s z y ł e m płace artystów: 4 artystom od 5 prc. do 12 prc., w s z y s t k i m i n n y m od 20 do 130 prc., a n a w e t 4-em do 200 prc. Podwyższenie płac artystom jest i powinno być zależne przedewszystkiem od talentu a nie od ilości lat przebytych na scenie.

2) Memoryał „Związku artystów“ podaje, że w orkiestrze teatralnej są płace po 80, 120 i 140 kor. (!), a tylko jeden pobiera 250 kor. miesięcznie, — gdy w rzeczywistości płace miesięczne w orkiestrze wynoszą: 2 po 250 koron, 6 od 190 do 220 koron, 20 od 160 do 180 koron, 13 od 140 do 154 koron, 4 po 130 koron, 2 po 120 koron (z tych jeden jest początkującym, gra dopiero 1 rok w orkiestrze), 2 po 110 koron (jeden emeryt), a 80 koron pobiera 1 (uczeń konserwatoryum) (!). Płace, o których wspomina memoryał były przed s z e ś c i u laty, gdy jeszcze nie byłem dzierżawcą teatru i wtedy pobierali płace: 29 od 70 do 140 koron, 11 od 150 do 160 koron, 2 po 180 koron, 1 pobierał 200 koron, a 1 300 koron.

3) Memoryał „Związku Artystów“ podaje, że płace chóru są okropne, a najniższe wynoszą 30 koron miesięcznie!

W rzeczywistości płace chóru wynoszą: 30 lub 40 koron nie pobiera a n i j e d e n c z ł o n e k c h ó r u — po 50 koron 5 członkiń chóru (najmłodszych) — 7 (najmłodszych) po 60 koron — 4 po 80 koron — 5 po 90 koron — 3 po 100 koron — 7 po 110 koron — 8 po 120 koron — a 5 od 130 do 150 koron.

W czasie od 1 lipca 1906 r. do dnia dzisiejszego podwyższyłem płace: 8 o 20 do 30 prc., reszcie od 30 do 100 prc.!!!

Płacę wkładki emerytalne w Wydziale krajowym za artystów chóru z własnych funduszów (6 prc. od gaży) — honoracye za statystowanie w dramacie podwyższyłem o 40 prc.

Ponieważ memoryał „Związku Artystów“ wniesiony został pominąwszy mnie do „Związku artystów“ należę — bez poprzedniej wspólnej dyskusyi — nie chcę na inne wywody memoryału odpowiadać, zaznaczyć tylko muszę, że w czasie s z e s n a s t u l a t t. j. w okresie kierowania teatrem, czy to we Lwowie czy też w innych miastach, nie zdarzył się wypadek, ażebym pp. artystom tak dramatu jak opery i operetki, or-

Z wystawy obrazów.

Dokończenie.

Widać to w tych kilku akwarelach, poświęconych domom barrokowym w strzyżonych ogrodach, które można by ostatecznie nazwac konwencyonalnemi.

Natomiast akwaforta „Walka“ (nr. 23), oraz kilimy nic pozostawiają wątpliwości, że mamy przed sobą zupełnie niecodziennego kompozytora, sfera zaś wyobrażeń, wśród której kombinacye swe doprowadza do skutku, to mitologia, twórczość ludowa, no i natura. Myśl jego zajmuje jeden z naczelnych problemów dzisiejszego naszego artyzmu, to jest drewniane budownictwo (wogóle sztuka w drzewnym materyale), a w wystawionych pracach przebija się to w owem zamczysku drewnianem, jakie widać na drugim brzegu rzeki na „Walce“. Ta drobna sylwetka drzewodworu jest dla Skoczylasa niezmiernie symptomatyczna, ona jest ujściem długotrwałych i licznych artystycznych jego marzeń i ogniwem w ich długim szeregu na przyszłość.

Drzewo w jakiejkolwiek formie jest dla niego czemś niezmiernie drogiem. Dlatego też mało tylko spotkać można drzew tak opracowanych, jak te pnie i konary na „Walce“, na „Wykrotach“, na „Światowidzie“. — Ten „Światowid“, owa walka ze smokiem, dowodzą zamiłowania do tematów pogańskich, prasłowiańskich. Natomiast dla kilimów źródłem wyjścia były ludowe obrazy na szkle — te, które oglądać było można na wystawie zakopańskiej.

Tematem owych obrazów góralskich są sceny religijne wśród ornamentów. Rzecz ciekawa, że Skoczylas wziął je za wzór do kilimów. Przez to kilimy te z góry już straciły możność dostania się na ściany mieszkań prywatnych. Ale też nie o to chodziło temu pięknie myślącemu artyście. On je przeznaczył dla kościołów, on je sobie wyobraża umieszczone w kościołach — zamiast polichromii, często nawet zamiast obrazów. Polichromia Wyspiańskiego u Franciszkanów w Krakowie już zbladła, już niknie, — kilim będzie trwały i zachowa świeżość barw przez długie lata.

Jakże wzruszające estetycznie jest wyobrażenie wnętrz kościołów i kościółków, obwieszonych kilimami, więc gobelinami. Ogromnymi kilimami. Dowodziłoby to tylko wielkiej, bardzo wielkiej kultury, gdyby wstępując w ślady tej pięknej myśli od dziś czy od jutra zgłaszać się zaczęły do zakopańskiego „Kilimu“ kapituły i probostwa po kilimy o treści religijnej. Dwa rzeczywiście przepiękne przykłady wiszą tam na wystawie — „Matka bolejąca“ i „Chrystus na krzyżu“. Jeżeli gdzie, to tu można powiedzieć, że temat jest melodyą, głosem, śpiewem, a wygląd faktyczny obrazu jest tego śpiewu akompaniamentem. We wszystkiem, a nadewszystko pod względem barwnym są to obrazy przepiękne. — Mówi z nich dekorator s a m o i s t n y, dzielniejszy o wiele od niejednego przereklamowanego naszego dekoratora.

Cisną się superlatywy pod pióro. Lecz lepiej utrzymać się na wodzy i wobec tego powściągliwego i szlachetnego artysty, za jego właśnie przykładem idąc, być powściągliwym w słowach. U niego niema pracy niepotrzebnej, naciąganej. I dlatego też oglądanie poszczególnych prac sprawia stale wielką przyjemność. Jego niektóre akwaforty należą do pierwszorzędnych wogóle, jakie grafika ostatnich lat wydała. Taka „Walka“, „Dominikanie“, „Góral“ i „Głowa starca“, to powód do chluby naszej sztuki.

A w nim samym przybył sztuce tej artysta, który więcej od innych ma danych, by się rozwinąć na jednego z jej reprezentantów. To stanowisko zaś zdobywa nie brutalnością i stosunkami, ale wartością i ciągłem postępowaniem naprzód.

MARYAN OLSZEWSKI.

kiestry lub chóru, jeżeli ich praca zasługiwała na to, odmówił żądanego urlopu, a jeżeli choroba tego wymagała, to urlopy te z pełną płacą trwały od 6 do 12 miesięcy!! — Dziwię się również, że „Związek Artystów“ żąda w memoryale, żeby członkowie chóru mieli uregulowane godziny pracy w ten sposób, żeby próby i lekcye nie trwały dłużej niż od godziny 9-ej do 2-giej, aby popołudnie było im pozostawione do wypoczynku przed przedstawieniem. — W ciągu sześciu lat członkowie chóru, jeżeli mają wieczorne przedstawienie (nawet gdy tylko statystują w dramacie) są zawsze po południu wolni od prób, a przynajmniej 150 dni w roku mają próby tylko od 9-ej do 10-ej rano. — Również zajęcia orkiestry nie są tak straszne, jak to głosi memoryał, chociaż zajęcia są większe niż w chórze. — Dla przykładu więc mogę podać do wiadomości, że n. p. w sezonie 1910/11, w którym wystawiłem „Pierścień Nibelungów“, było prób orkiestrowych 87 po 2 godziny, 23 po 3 godziny, 9 po 3 i pół godziny, prawie zawsze trwających najpóźniej do godziny 2-giej po południu, w wyjątkowych wypadkach do pół do 3-ciej po poł. (8 razy) — do 3-ciej (4 razy)!!! A więc na 365 dni było 119 orkiestrowych prób!!! Próby zaczynały się o godzinie 10-tej lub o 12-tej i pół. W antraktowej muzyce podczas przedstawień dramatu bierze udział tylko część orkiestry, więc w większej części członkowie się zmieniają.

Służba teatru miejskiego otrzymała w czasie mego sześciolecia podwyżkę płac od 25 do 75 prc., a honoracyi za zwyczajne popołudniowe przedstawienie o 100 prc. — za nadzwyczajne o 200 prc.

Kiedy w roku zeszłym „Związek Artystów Sceny Krakowskiej“ domagał się polepszenia bytu od Rady miasta Krakowa — wniósł również memoryał, w którym pisał:

„Obecnie w uzupełnieniu naszego memoryału mamy zaszczyt przedłożyć Prześwietnej Radzie miejskiej tabelaryczne zestawienie płac personalu teatru miejskiego w Krakowie i teatru miejskiego we Lwowie, które prawdziwość naszych twierdzeń o upośledzeniu członków sceny krakowskiej w znakomity sposób potwierdzą. Zaznaczyć jeszcze przy tem zestawieniu należy, że artyści teatru lwowskiego pobierają gażę w tej wysokości miesięcznej przez rok cały, bez żadnych ograniczeń i uszczupleń w dochodach, mimo, iż również, jak i my, korzystają w lecie z sześciotygodniowego masowego urlopu w Krynicy (grają tam wprawdzie, ale w tych warunkach to lepiej sobie wypoczną, jak my nie grając) — o połowę co najmniej pracują mniej od nas — podczas gdy bowiem u nas daje się w miesiącu 32 do 34 przedstawień dramatycznych, to u nich tychże przedstawień bywa 16 do 18 najwyżej. Dalej zaznaczyć należy, że podane tu spisy artystów krakowskich i lwowskich stanowią główny *ensamble* tych teatrów; i podczas, kiedy lwowski *ensamble* kosztuje rocznie 110.440 koron, to krakowski pobiera tylko wraz z „feu“ 72.855 koron, czyli że blizko o 40 prc. jest personal krakowski gorzej płatny od lwowskiego, a pracuje bez porównania ciężej i w gorszych dla siebie warunkach. Upraszamy, by Prześwietna Rada miejska zechciała łącznie z naszym poprzednim memoryałem i to niniejsze pismo łaskawie rozpatrzeć i do wyrażonych tam próśb naszych się przyczynić“. — Kraków, w lutym 1911 r. — Wydział Związku Artystów i Artystek Teatrów Polskich.“

Oświadczyć również muszę, że wzorowy kontrakt i regulamin, który ma zatwierdzić miejska Komisya teatralna — wzajemny stosunek dzierżawcy i artystów niewątpliwie dostatecznie ureguluje, a mam pełną nadzieję, że przyszły dzierżawca teatru, ktokolwiek nim będzie, pomyśli o dalszej poprawie bytu swoich współpracowników, a tem samem nie porzuci myśli, która przyświecała mi przez cały okres mojej 16-letniej pracy jako kierownika teatru. — Przykro mi bardzo, że „Związek Artystów“ podawał do publicznej wiadomości fakta nie zgadzające się z prawdą — pociesza mnie jednak to, że redakcyą tego memoryału zajmowały się jednostki, a przed ogłoszeniem nie odczytano tego memoryału na ogólnem zgromadzeniu, nie przedstawiono mi do przeczytania, chociaż jestem członkiem „Związku Artystów“ i chociaż Wydział wyraźnie oświadczył, że wspólnie ze mną memoryał opracuje.

LUDWIK HELLER.

KRONIKA.

W Związku równouprawnienia kobiet odbędzie się dziś w środę 6. b. m. o godz. 7-ej przy ul. Batorego l. 36 II p. wieczór dyskusyjny. Referuje dyrektor Herman Feldstein na temat „Czego się mogą spodziewać po reformie wyborczej sejmowej kobiety“? Goście mile widziani.

Kalendarzyk:

Dziś we wtorek (6. marca): Rzym.-kat. Kolety panny. — Gr.-kat. Tymofteja.

Wschód słońca o godzinie 5·57 rano, zachód o godzinie 5·11 popołudniu.

Repertuar Teatru miejskiego:

We środę po raz 5-ty „Irydyon“ Zygmunta Krasińskiego.

Powszechne wykłady uniwersyteckie. W czwartek dnia 7 bm. prof. uniw. dr. J. Siemiradzki: Szkice z południowej Ameryki, cz. II. (z obraz. świetl.). Zakł. chemiczny uniw., ul. Długosza 6. Pocz. o godz. 7.

Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza. W środę dnia 6 marca odbędzie się w sali stow. „Zgoda“, ul. Piesza 2, wykład p. Fr. Czakiego pod tytułem: „Ziemie a wszechświat“ z demonstracyami. Początek o godz. 7·30 wieczór. Wstęp wolny.

Odroczone wykłady dra Ochorowicza odbędą się w dniach 14 i 15 b. m. w sali Tow. Muzycznego o godz. 6 wiecz. Bilety, nabyte dawniej na 2 i 3 marca, są ważne. Pozostałe bilety nabywać można w księgarniach Wp. Połonieckiego i Altenberga.

W „Czytelni katolickiej“, ul. Czarnieckiego 1, II p. odbędzie się, d. 7 marca b. r. deklamacyjno-wokalny wieczór ku czci Zygmunta Krasińskiego. Początek o godzinie 7 wieczór.

Klub polsko-węgierski mieści się od dnia 1. marca br. wspólnie z Tow. im. Kościuszki przy ul. Sykstuskiej l. 56 a w parterze. Zebrania członków odbywać się tam będą we wtorki, czwartki i niedziele od 6 wieczorem począwszy. Z dniem 7 marca rozpocznie się kurs nauki języka węgierskiego. — Zgłoszenia przyjmuje się w powyż oznaczonych dniach w lokalu klubu.

Lwowskie Towarzystwo śpiewackie „Bard“ zawiadamia wszystkich swoich członków, że lokal Towarzystwa mieści się obecnie przy ul. Sykstuskiej l. 23 I p. schody nr. 3, gdzie odbywają się próby chóralne we wtorki i czwartki od godziny 7-mej wieczorem, gdzie też przyjmuje się wpisy na członków Towarzystwa.

„Wieczór słowa i pieśni“ urządza akad. koło dramatyczne czytelni akad. we wtorek 12 marca w sali Tow. muzycznego. W koncercie tym przyrzekły łaskawie swój współudział WP. Wanda Siemaszkowa i St. Korwin Szymanowska, pp. Billig, skrzypek i Weber, pianista, obaj znani już dobrze publiczności ze swych występów. Koncert budzi w mieście wielkie zainteresowanie. — Bilety wcześniej do nabycia w składzie nut Połonieckiego.

Przetarg niepodjętych towarów. Dnia 8 bm. o godz. 9 odbędzie się w magazynach towarowych na stacyi w Tarnopolu publiczny przetarg niepodjętych towarów, jakoto: wódki, kawa, herbata, cukierki, zapałki, towary bławatne, maszyny do szycia, maszyny i narzędzia rolnicze, meble, porcelana, szkła, trawa morska, papiery, próżne beczki itp., o ile te towary nie zostaną podjęte.

Z teatru Łątek. Otwarty w ubiegłą sobotę teatrzyk maryonetek p. Dienstla zakreślił sobie pożyteczne zadanie pedagogiczne: chce się utrwalić jako miejsce maryonetkowej rozrywki dla dzieci i młodzieży, nie trywialnej i burleskowej, jak w Würstelpraterze, ale poważnej i na tym poziomie estetycznym utrzymanej, co monachijskie Łątki „papy Schmidta“.

Pierwsze przedstawienia wykazały, że przedsięwzięcie zaaranżowano ze znawstwem wymagań i urządzeń „sceny“ łątkowej. Aparat cały jest miły dla oka i coraz więcej sprawny; figurynki malutkie o główkach z wosku. W repertuarze są sztuczki Pergolesiego, Pozziego, Or-Ota.

Jedno tylko życzenie pod adresem kierownictwa: Sztuczki, grane obecnie, są jednak zbyt obce i zbyt mało mają dowcipnej, rozśmieszającej treści.

Należałoby więc pomyśleć o udoskonaleniu pod tym względem repertuaru i ożywieniu go rzeczami bardziej swojskiemi i bardziej wesołemi. W każdym razie teatrzyk Łątek ma warunki rozwoju przed sobą i pewnie uda mu się przyzwyczaić młodociany Lwów do tego rodzaju rozrywek.

Owacya dla dr. Kraińskiego. W uroczyście przystrojonej sali obrad gal. Towarzystwa kredyt. ziemskiego odbyła się wczoraj owacya, urządzona przez dyrekcyę i urzędników Towarzystwa z powodu zamianowania prezesa dyrekcyi dr. Władysława Kraińskiego tajnym radcą. Imieniem całej instytucyi przemówił wiceprezes dyrekcyi p. Rozwadowski, a imieniem urzędników p. Mazanowski.

Dr. Kraiński podziękował ze wzruszeniem za ten objaw życzliwości dyrekcyi i urzędników, podkreślając, że to wysokie odznaczenie zawdzięcza swojemu stanowisku prezesa Towarzystwa, a pośrednio dyrekcyi i urzędnikom, którzy pojmując dobrze zadanie instytucyi gorliwie wspierali go w pracy około jej rozwoju i uświetnienia.

Odczyt Ant. Potockiego w Wiedniu. P. Antoni Potocki z Paryża przybył do Wiednia i wygłosi w języku francuskim konferencyę literacką o współczesnej literaturze polskiej, a w szczególności o dramatach Słowackiego i Wyspiańskiego. Odczyt illustrowany świetlnymi obrazami, odbędzie się w teatrze „Kleine Bühne“ Wollzeile 34, dnia 8 marca o godzinie 8-mej wieczorem.

VI Zjazd techników polskich w Krakowie. Komitet wykonawczy na posiedzeniu dnia 1 marca ustalił termin Zjazdu; odbędzie się on bieżącego roku między 12 a 16 września. Hasłem Zjazdu jest organizacya techników według pracy zawodowej — wspólna łączność, we wspólnej stałej delegacyi i równoczesnych zjazdach. VI Zjazd będzie całem zgrupowaniem zjazdów zawodowych, których zadaniem: rozpatrywanie spraw odnoszących się do odnośnej gałęzi wiedzy technicznej; sprawy zaś ważniejsze, obchodzące ogół techników, znajdą koleżeński posłuch i poparcie w całem gronie techników.

O ś. p. Edmundzie Biernackim. O tym nieodżałowanym uczonym i przyrodniku napisał rodak nasz dr. Ebel, znany tłumacz prac jego na język niemiecki szereg nekrologów, które ogłosił w najpoważniejszych niemieckich tygodnikach medycznych. Przyniósł tem chlubę imieniu polskiemu, wykazując przed światem lekarskim, ile uczeni nasi przyczyniają się do rozwoju wiedzy i dźwignięcia sztuki lekarskiej. Jak wiadomo dr. Ebel ordynuje od długiego szeregu lat zimą w Abbazyi a latem w Gräfenburgu. Tu dorobił się swoją pracą zawodową i literacką takiego uznania, że przy sposobności odsłonięcia pomnika Priessnitza w Wiedniu w październiku z. r. komitet zwrócił się do niego z prośbą o wydanie pisma na cześć tego genialnego twórcy nowoczesnej hydropatyi. Z tego zadania wywiązał się rodak nasz nadzwyczaj szczęśliwie, zjednując sobie uznanie ze strony kolegów, profesorów i wielu wybitnych osobistości. W Abbazyi cieszy się dr. Ebel niezwykłą sympatyą w szerokich kołach kuracyuszów.

Zamordowanie 5 osób. Z Tłumacza donoszą o strasznym mordzie, dokonanym na rodzinie włościańskiej Humennyka, we wsi Chocimierzu. W sposób grozą wstrząsający wymordowano całą rodzinę z wyjątkiem 4-letniego dziecka, które uniknęło morderczej ręki jedynie z tego powodu, że spało ukryte za piecem.

Żandarmerya aresztowała rodzonego brata Humennyka pod zarzutem dokonania tej potwornej zbrodni z zemsty za pominięcie go w testamencie przez ojca, który całe gospodarstwo zapisał zamordowanemu bratu.

Przemysł artystyczny. Muzeum przemysłowe miejskie rozpisuje konkurs na projekt urządzenia pokoju mieszkalnego i projekt na kilim. W obu projektach kompozycya powinna opierać się na motywach swojskich. Nagrody za

pokój 500 i 300 koron, za kilim 200, 150 i 100 koron. Termin nadsyłania projektów upływa 31 maja br. o godz. 12 w południe. Adresować należy: Miejskie Muzeum przemysłowe we Lwowie.

Światło Kitsona. Piszą nam z Kołomyi: W sprawie przyjazdu arcyksięcia Karola Franciszka Józefa odbyło się w dniu 2 marca b.r. posiedzenie Rady gminnej, na którem uchwalono zakupno kilkunastu lamp naftowo-żarowych, systemu „Kitson", typu „Stella", celem oświetlenia przedmieścia i drogi prowadzącej do willi wysokiego gościa, gdyż przeprowadzenie rurociągów gazowych do oddalonego przedmieścia jest niemożliwe. Światło systemu „Kitson" jest zaprowadzone po całej Galicyi w tych wszystkich miejscowościach, gdzie niema elektrycznego lub gazowego światła do oświetlenia ulic i dworców kolejowych.

Wystawa „Sztuki" w Krakowie otwartą zostanie dnia 1. kwietnia bież. roku w Towarzystwie Przyjaciół Sztuk pięknych i trwać będzie do 16. maja b. r. włącznie. Wystawa ta będzie 16-stą z rzędu, urządzoną przez „Sztukę" w Krakowie, zaś 55-tą od początku istnienia Towarzystwa. Zgłoszenia nadsyłać można do 15-go marca b. r. Ostatni termin nadsyłania zgłoszonych prac upływa z dniem 20. marca b. r. Adres na zgłoszenia i do nadsyłania prac: Towarzystwo Przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie, dla „Sztuki".

Raut. 18 marca 1912 w salach Towarzystwa strzeleckiego urządza Związek urzędników i urzędniczek prywatnych dla Galicyi i Śląska — raut z tańcami. Raut rozpocznie przedstawienie amatorskie urządzone staraniem „Kółka dramatycznego" tegoż Związku, które odegra „Debiutantkę" fraszkę w 1 akcie Zygmunta Przybylskiego i „Pietro Caruso" dramat w 1 akcie Roberta Bracco w przekładzie Jana Kasprowicza. Komitet oprócz wymienionych rzeczy przygotowuje kilka niespodzianek. Muzyka wojskowa 80 p. p. Wstęp tylko za zaproszeniami, które wydaje komitet, urzędujący codziennie w lokalu Związku przy ulicy Batorego l. 11 I. p. Bilety wcześniej do nabycia w księgarni H. Altenberga i w perfumeryi Edwarda Pawłowskiego przy ul. Akademickiej l. 21.

Z prasy. „Trafikant", organ poświęcony interesom trafikantów, składowników i kolektantów loteryjnych, zaczął wychodzić z dniem 1 bm. we Lwowie.

Na treść pierwszego numeru składają się następujące artykuły: O lepsze jutro; Walne Zgromadzenie Stowarzyszenia trafikantów; Z dziejów naszej organizacyi; Nasza akcya u rządu i w parlamencie; Nowe podatki; Z przemysłu krajowego; Kronika; Trybuna.

Prenumerata roczna wynosi 4 kor. Redakcya i Administracya: we Lwowie, przy ul. Gródeckiej l. 38.

Zmiana własności. Aptekę w Rudkach zakupił p. J. Friedmann, aptekarz z Mikołajowa.

Konflikt pomiędzy właścicielem realności a lokatorem. O tem, że lokatorowi można mieszkanie wypowiedzieć jedynie za pośrednictwem sądu, nie wie widocznie p. Józef Krasnopolski, właściciel realności pod l. 6 przy ul. Heninga. Poróżnił się on z lokatorem swym p. Michałem Filemonem, b. dyrektorem Towarzystwa zaliczkowego i aby się na nim zemścić wyrzucił go z mieszkania, nie mając do tego najmniejszego prawnego powodu. Można sobie wyobrazić położenie p. Filemona, gdy schorowany znalazł się w zimny dzień marcowy na ulicy. Sprawą zajęła się policya, która brutalnego kamienicznika nauczy zapewne, że są instancye, których nawet i jemu pominąć nie wolno!...

Nagłe zasłabnięcie. Wczoraj w nocy zasłabł nagle na ul. Karola Ludwika Ołeksa Lupar, 63-letni starzec. Odwieziono go do szpitala.

Dyrekcya policyi przypomina właścicielom wozów ciężarowych obwieszczenie z dnia 15 czerwca 1904 r. l. 606, o zaopatrzeniu wozów takich w mieście w koła o obręczach płaskich i gładkich. Koła te nie śmią również mieć ostrych brzegów, a winny mieć szerokość 10 cm. Pozatem wozy mają być zaopatrzone w przyrządy do hamowania.

Składki. Zamiast telegramu na ślub p. Poellera złożył w naszej administracyi p. Melchior Willner K ?— na dom im. Orzeszkowej.

Zmarli 5 marca 1912. Glaser Markus, pisarz pokątny, l. 55. Kohn Lea, żona kupca 40, Kamer Eugenia, córka urzęd. pryw. 6, Furmann Abraham 1, Fränkel Mojżesz 6, Wiśniewski Zygmunt, emer. maszynista kolei 52, Mach Marya, żona kupca, 49, Feuerstein Chane Jenta, wdowa, 76.

KRONIKA KRAJOWA.

Mielec.

Poranek ku czci Krasińskiego, który odbył się w sobotę 2 bm., dał inteligencyi tutejszej kilka podniosłych chwil. Poranek rozpoczął się nabożeństwem i kazaniem w kościele parafialnym, potem licznie zebrała się publiczność, oraz młodzież gimnazyalna w sali Rady powiatowej, gdzie odbyła się właściwa uroczystość o dość urozmaiconym programie.

Z ruchu oświatowego i towarzyskiego. Nasuwałoby się tu przedewszystkiem na myśl T. S. L. Jest ono jednak niestety od dłuższego czasu już pogrążone w kontemplacyi i bezczynności.

Obecnie miało się odbyć doroczne walne zgromadzenie i na 170 członków przybyło 20 kilka osób, bo na prezesa upatrzonych jest 3 kandydatów, publiczność zaś nie chce sobie zrażać żadnego z nich i dla sympatyi osobistej(!) poświęca dobro społeczne.

„Sokół" tutejszy, przeszedłszy szczęśliwie niedomagania wewnętrzne na tle niesnasek z miejscowym proboszczem, zaczyna na nowo skrzydła gotować do lotu i myśli o własnej Sokolni.

Kasyno powiatowe z pleśni kilkuletniej prędko oczyścić się nie może. W każdym razie tworzy ono jedyny punkt zborny tutejszej biurokracyi i tak w zimie, jak i w lecie, bez kasyna pobyt dłuższy w Mielcu stałby się nieznośny.

Tarnów.

Z ruchu artystycznego. Rozpoczynający się w naszem mieście sezon ranków i koncertów zainaugurują pp. Lalewicz i Kochański, których występ odbędzie się dnia 9. b. m. w sali tutejszego Kasyna. Ze względu na ustalone imię i sławę koncertantów, wieczór zapowiada się doskonale.

Rocznica Krasińskiego. Celem uczczenia jubileuszu Krasińskiego zawiązał się przed kilku miesiącami komitet miejski, złożony przeważnie z najbliższych przyjaciół politycznych burmistrza dra Tertila, którzy jednak ująwszy ster prac przygotowawczych w swoje ręce, dali dotychczas ten jedynie dowód swej zapobiegliwości i „fachowości", że odroczyli termin jubileuszu z lutego na kwiecień. Na czele komitetu stoi rejent Bujnowski. Wobec tego tempa w czynnościach komitetu, gimnazyum I. uczci rocznicę wieszcza narodowego osobnym porankiem, chociaż początkowo proponowano urządzenie wspólnego obchodu dla całego miasta.

Wybory do Rady powiatowej. W marcu mają się odbyć wybory do Rady powiatowej, do których wszystkie kurye skrzętnie się przygotowują. Ludowcy ogłosili już listę swoich kandydatów z kuryi małej własności, między którymi znajduje się poseł Witos i b. poseł Wlodek. Największe zainteresowanie budzi osoba przyszłego marszałka powiatowego, następcy posła ks. dra Żygulińskiego. Dotychczas jako kandydatów na tę godność wymieniono z różnych stron p. Jędrzejowicza, pełnomocnika dóbr ks. Sanguszkowej, p. Paszczę, dyrektora cegielni, a nadto dyrektora II. gimnazyum dra Lenieka, za którym już dzisiaj oświadcza się znaczna część przedstawicieli miasta. Prawdopodobnie i przy tym wyborze, jak poprzednio przy wyborze ks. dra Żygulińskiego, zadecyduje poparcie ludowców.

Składnica towarowa. Od kilku miesięcy wre w naszem mieście energiczna akcya, zdążająca do otwarcia składnicy towarowej. Akcyę tę zainicyował niestrudzony i nader zasłużony działacz społeczny, ks. Siemiński. Dotychczas zebrano deklaracyi na 75.000 K, z tego w gotówce uzyskano 20.000 K, tak, że prawdopodobnie w kwietniu składnica będzie otwarta, a nie potrzeba dowodzić, jak ważnym będzie to etapem na drodze wzmożenia i wyemancypowania naszego rodzimego handlu z pod wpływów niepożądanych.

Niezdrowe przejawy. Ostatnimi czasy propaganda syonistyczna przybrała w naszem mieście zastraszające rozmiary. Niedawno w Radzie miejskiej wszystkie obozy żydowskie połączyły się, by wywalczyć subwencyę miasta dla stowarzyszeń *par excellence* syonistycznych, a w jednem z gimnazyów tutejszych musiano wydalić 2, uczniów klasy VIII., za systematyczne prowokowanie kolegów Polaków na punkcie narodowości.

Do smutnych tych objawów i do ich źródeł w przyszłości jeszcze powrócimy, na razie nadmieniamy jeno, że dokonywujące się obecnie w mieście naszem przeobrażenie stosunków pod presyą rasowego i wyznaniowego szowinizmu powstrzymać może na długi czas rozwój myśli postępowej, a przyczynić się do wzmożenia wszelkiego wstecznictwa, które u nas na pewien czas przytłumione, nigdy jednak nie wyrzekło się dążenia do hegemonii w życiu publicznem.

Kołomyja.

Posiedzenie komitetu, który krząta się koło obchodu ku czci Krasińskiego, zwołał poseł Kleski na sobotę 2-go marca.

Uroczysty obchód wyznaczono na dzień 2-go czerwca, albowiem dużo czasu wymaga sporządzenie tablicy pamiątkowej, która będzie wmurowana na jednym z gmachów publicznych. Wobec tego młodzież, która początkowo miała wspólnie z obywatelstwem uczcić Krasińskiego, mając już przygotowany program uroczystości, urządzi uroczysty poranek w pierwszej połowie marca. Pracą młodzieży kieruje prof. Wiśniewski.

Echa hospitacyi w gimnazyum polskiem. Dowiadujemy się, że inspektor Lewicki, poznawszy opłakane stosunki, jakie panują wśród tutejszej młodzieży szkolnej, wydał szereg zarządzeń, celem utrzymania karności wśród uczniów. Z ważniejszych postanowień wymienić należy: 1) sprawę mundurków, 2) wałęsania się uczniów po ulicach, 3) uczęszczania do teatru (na przyszłość wolno będzie uczniom uczęszczać na przedstawienia tylko za specyalnem pozwoleniem dyrekcyi), 4) Uczęszczanie do kinoteatru zostanie zupełnie zabronione. Ponadto interweniował inspektor u posła Kleskiego w sprawie zakazu, jaki wyda w najbliższym czasie Rada miejska szynkarzom, że nie wolno młodzieży gimnazyalnej sprzedawać trunków, ani tytoniu. W końcu należy nadmienić o nowości, wprowadzonej w tutejszem gimnazyum polskiem, mianowicie: godziny będą skrócone do 40-tu minut, a nauka trwać będzie od 8-mej do pół do drugiej, tak, że rano faktycznie będzie sześć godzin, ale zato odpadnie zupełnie popołudniowa nauka.

Samobójstwo. Tutejszy porucznik 36 pp. obr. kr. odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru.

Posiedzenie Rady miejskiej pod przewodnictwem posła Kleskiego odbyło się dnia 29 lutego. Z ważniejszych spraw traktowanych należy podnieść projekt budowy siedmiu gmachów szkolnych kosztem 800.000 koron, które miasto w połowie otrzyma jako pożyczkę bezprocentową. Druga sprawa to założenie chodni-

ków i zaprowadzenie oświetlenia gazowego na ulicy Ewangelickiej — przy której arc. Karol najął mieszkanie — kosztem 25 tysięcy koron. Wreszcie trzecia sprawa, to urządzenie rządowego składu drzewa, celem zapobieżenia lichwie drzewnej, jaka się u nas rozpanoszyła.

Walka o kinoteatry.

Kinoteatr a świątynia Melpomeny — sztuka i plagiat jej — aktorzy na filmach — matematyka na filmach — bajka Schnitztera w „Kinoteatrze“ — Kinoplastikon — teatr przyszłości.

W roku 1892 pojawił się po raz pierwszy kinetoskop Edisona — czy też w twórczej fantazyi genialnego wynalazcy zamajaczyła wizya przyszłości, jakie to boje toczyć się będą 20 lat później, wywołane rozwojem jego pomysłu i wynalazku?

Nie przypuszczał zapewne, że w lat dwadzieścia wystąpi z całym rynsztunkiem i swymi hufcami królowa Melpomena i nietylko artystycznym wdziękiem swego czaru, ale i do spółki ze spryciarzem Merkurym, rzuci rękawicę kinematografom!

W prasie francuskiej i niemieckiej toczy się od dłuższego czasu walka, której ofiarami jest cierpliwy papier i pióro autorów najrozmaitszej proweniencyi.

Jedni idą „bij — zabij“ na kinematografy, — wzywają policyę i społeczeństwo do sukursu — drudzy w imieniu boskości sztuki rzucają anatema na obniżające smak artystyczny „sztuki kinematografowane“ — inni zapominając całkowicie jak współczesne miasto i bez „kino“ na każdym kroku wytwarza sposobność do zgorszenia młodszego pokolenia — (starsze jest zawsze z rezerwą) jest przecież ulica, nędza, wystawa sklepów, szynki, spelunki i są miejsca niewybrednej zabawy pseudoartystycznej pod nazwą teatrów i Variete — otóż ci zapominając o tem, zwalają przyczyny wszelkiego zła na kinoteatr.

Zwolennicy „Kino“ nie pozostają dłużni odpowiedzi — z uśmiechem złośliwości biją w najsłabsze strony argumentów przeciwników i życie daje im racyę.

Z wielką słusznością, — jakkolwiek są i zastępy w dobrej wierze walczące — zarzucają tej nagonce, to, co nasz Stebelski ujął w paradny czterowiersz:

„Jeden zowie to ideą, drugi to swą misyą mieni —
A to idzie o kęs chleba i o większy kęs pieczeni“...

Bo proszę rozważyć szczerze — o co idzie?

Weźmy pierwszych: przedstawianie scen w kinoteatrach pozostawia wiele do życzenia; fabryki filmów spekulują na żądzę sensacyi u ogółu — więc brutalizują umysły widzów — przedsiębiorca dba tylko o zysk, a więc stara się o sensacye, by interes dał dochód, dalej częste widowiska takie mają obrazy, które obrażają poczucie moralności, gorszą i psują publiczność; składają się na nią najwrażliwsze osobniki: młodzież i szerokie warstwy niezamożnych, których nie stać na teatr prawdziwy, żywy.

Głosy to słuszne, że publiczność szukając innych zabaw, także się gorszy bez protestu tkliwych dusz, nie mogą być argumentem przeciw prawdzie, a więc surowa „cenzura filmów“ — kontrola przez powołane ale i ukwalifikowane czynniki jest na miejscu i wprowadzono ją ustawowo. Na programy swobodniejsze jest zakaz uczęszczania młodzieży — tu społeczeństwo winno współdziałać, a przedsiębiorcy „kino“ winni tego przestrzegać.

Ale teraz drudzy, co stają na koturnach sztuki w interesie żywego teatru. Występują przeciw przedstawianiu dramatów scenizowanych w „kino“.

Przeciw kiepskim, granym przez artystów bez mimicznego talentu, mamy racyę protestować — publika protestuje tak samo i w teatrze żywym, ale sztuki, dramaty, układane przez pierwsze imiona literatury, grane przez słynnych aktorów, tak umiejętnie scenizowane, że widz oczyma niejako słyszy akcyę dramatu czy komedyi — sztuki, które publiczność kinoteatru przeżywa w wzruszeniach bądź co bądź „artystyczno-dramatycznych“ mimo, iż życie obrazu jest tylko snem świetlanym, takie obrazy są popularyzowaniem sztuki wśród szerokich mas i posiadają znaczenie ogólno-wychowawcze.

Tak jest! — Najistotniejsza sztuka aktorska poszła już w służbę kinoteatru i porywa i zachwyca tysiące nie tylko w przelotnej chwili, ale utrwalona na filmie daje wielkim mimikom nieśmiertelność i wówczas, gdy oni dawno wyszli z koła żyjących! — Właśnie zrzekając się słowa, artysta potęguje działanie mimiki, — słynna Duse wstrząsała widzów swą grą bez słów.

I o wiele szczerzej zadowoli publikę sztuka dobra kinematograficzna, niż widowisko teatralnej trupy prowincyonalnej z 90 prc. początkującemi adeptami Melpomeny.

A czybyśmy nie dali, Bóg wie, co zato, by np. dziś widzieć w kinoteatrze oryginalną grę takich aktorów, jak Żółkowski, Frenkiel itp.

Właśnie dzięki cudownemu wynalazkowi, sztuka, której twórcziele dawno śpią w mogiłach, odżywa jak w zaczarowanej bajce — możemy przeżywać to, co nasi przodkowie odczuwali — widzieć to, co przeszłość materyalna owionęła kirem zapomnienia.

A nie trzeba sądzić, że to tak łatwo lub bez artystycznego talentu grać można dla filmu! Aktor musi niezliczoną ilość prób odbyć, każdy ruch, każdy gest musi być wystudyowany, każda akcya aż do najdrobniejszych szczegółów wyreżyserowana, a sukces sztuki i aktora w kinoteatrze jest dobrze zasłużony. Jeśli weźmiemy pod rozwagę farsy lub lekkie, pozbawione sensu komedye, pisane dla rozbawienia, to teatr nie wytrzymuje konkurencyi z „kinem“ — można się w „kino“ uśmiać, o wiele lepiej i zabawić, nie nudząc się i nie irytując złą grą — to chyba każdy przyzna.

I tu leży ważny moment — oto niechaj teatr żywy powróci do dawnej artystycznej wielkości, prawdziwej sztuki, uszlachetniającej i podniosłej, niechaj przestanie być miejscem często bardzo niewybrednej, zabawy a la Varieté — na tem polu o wiele lepiej i bez pretensyi szumnej, wyręczy go „kino“ — i niechaj nie patrzy na boski Olimp przez szkła Merkurego i męty konkurencyjnej kasy.

Wychowanie dla sztuki zapomocą kinematografu ma takie same obszerne pole jak i działalność oświatowa metodą poglądową żywego słowa i żywych obrazów z dziedziny przyrody, techniki, przemysłu, medycyny, chirurgii, historyi, geografii, antropologii — wogóle prawie wszystkich działów wiedzy.

Tydzień temu okazywał profesor w Darmsztadzie zastosowanie kinematografu do nauki matematyki zwłaszcza geometryi analitycznej — uzmysłowienie linii krzywych, przejście przecięć stożka z koła do elipsy — w parabolę i hiperbolę uzmysławiają obrazy specyalnie rysowane i złączone do ruchowego przedstawienia na film.

Przed kilku dniami odbyło się zebranie w Wiedniu celem założenia archiwum kinematografów historycznych zwłaszcza Austryi. Za przykładem kolegów francuskich scenizuje znany autor dramatyczny Schnitzler znaną sztukę swą „Bajka“ — w której święcili u nas tryumfy pani Bednarzewska i Kamiński — na film kinematograficzny, grać będą pierwszorzędne siły „Burgteatru“.

Kinoteatr jako istotnie teatr dla niezamożnych, idzie wraz z postępem technicznym — gdy wydoskonali się i system akustyczny odtwarzający słowa, śpiew, muzykę, cały gwar życia — stanie się istotnie teatrem przyszłości.

I zewnętrzna strona złudzeń optycznych, doskonali się — kinoplastikon, gdzie żywy obraz nie jest odtwarzany na ekranie lecz wprost na wolnej oświetlonej scenie (patentowany system) jest już pierwszym krokiem do urzeczywistnienia tych dążeń.

Teatr kinematograficzny wyszedł już z nizin jarmarcznych widowisk, a choć pokutują jeszcze po małych miasteczkach dla niewybrednej publiczności budy kinematograficzne, to obecnie i władze zrozumiały, że nowy ten rodzaj widowisk ma doniosłe znaczenie społeczno-wychowawcze i nie można przedsiębiorstw tych traktować jak szynki, lub trafiki.

Wymaga ono i znajomości tak technicznej jak i przemysłowo-handlowej, dziesiątki fabryk z milionowemi wkładami produkują obrazy, setki aktorów, inżynierów, artystów, malarzy, literatów mają znaczne dochody, powstają fabryki aparatów, coraz lepszych i tańszych, rosną międzynarodowe organizacye interesentów, elektrotechnika współpracuje dla osiągnięcia całkowitego złudzenia życia, uczeni, pedagodzy, wychowawcy, mężowie stanu debatują i piszą o tych sprawach, a znalazły się już miasta, które we własny zarząd wzięły kinoteatr, by uczynić z niego instytucyę dobra ogólnego dla pogodnej zabawy i kształcenia szerokich mas.

Któżby śnił o tem 10 lat temu — teatr przyszłości! życie widmowe na scenie! głosy, które wczoraj przebrzmiały płyną ku nam, oczy widzą walkę, ruch, bój złego i dobrego w akcyi, która biła żywą krwią ongiś — patrzymy na kraje daleko odległe, nad cichem morzem wstaje księżyc złoty, przecudna gra świateł na fali porywa wzrok — albo dziki orkan rozbija góry wodne o skaliste niedostępne brzegi. Patrzymy na zuchwałego myśliwego w głębinach odwiecznych lasów — porwał się na lwa, a drugi śmiałek w ukryciu czeka z aparatem, by przekazać szaloną chwilę, pełną śmiertelnej grozy, oczom tysięcy na całej kuli ziemskiej.

Walki wokół kinoteatru wyjść muszą na zwycięstwo tego „cudu techniki“, rzeczą ludzi jest użytkować go dla dobra, dla pomyślności i rozwoju społeczeństwa.

Oby i u nas tak się stało!

EDMUND LIBAŃSKI.

NADESŁANE.

Artykuły i notatki w tym dziale zamieszczone nie pochodzą od Redakcyi.

Ekonomista.

—

Jeszcze o ochronie próżnej flaszki.

Nawiązując do notatki, ogłoszonej 27. lutego i artykułu p. dra A. Landesa, zamieszczonego 5. b. m., pragnę w sprawie tej, szerokie koła interesowanych żywo obchodzącej, dorzucić kilka uwag.

Od ośmiu lat zajmują się czynniki, powołane do obrony handlu i przemysłu, sprawą uregulowania ochrony próżnych flaszek, jakoteż wogóle naczyń, służących do napełniania i transportu płynów, dotychczas atoli bez realnych skutków, z wyłącznej winy rządu centralnego.

Mianowicie w r. 1904 Izba handlowa i przemysłowa w Opawie wskazała w memoryale, wystosowanym do ministerstwa handlu, na potrzebę wydania dla Austryi specyalnej ustawy dla ochrony flaszek i innych naczyń tego rodzaju, ze względu na to, że obowiązujące dziś przepisy ustawowe w Austryi nie dają w tym kierunku dostatecznej ochrony, a obecny stan rzeczy naraża intercsowane koła na znaczne nieraz straty.

Jako wzór miałaby służyć analogiczna ustawa, obowiązująca od r. 1896 w stanie nowojorskim w Ameryce północnej. Do kroku Izby opawskiej przyłączyły się także inne Izby handlowe i przemysłowe, lecz rząd nie przedłożył parlamentowi żądanego projektu ustawy. Począwszy od roku 1907 corocznie prawie ponawiały się starania o wydanie specyalnej ustawy, czynione w Galicyi przez Izby handlowe i przemysłowe, Galicyjski Związek piwowarów i Centralny Związek galicyjskiego przemysłu fabrycznego, dotychczas jednak z wynikiem ujemnym.

Aby sprawę sprowadzić na właściwe tory, powinno się skłonić Koło polskie do wywarcia należytego nacisku na rząd, celem wypracowania projektu ustawy i wniesienia w najbliższym czasie do Izby posłów. Jak się bowiem pokazało, z memoryałów rząd nic sobie nie robi, składając je po kolei do aktów. Może więc interwencya Koła polskiego, które z pewnością znajdzie poparcie u innych stronnictw parlamentarnych, zdoła zmusić ministerstwo handlu do opuszczenia swego rezerwowego stanowiska i szczerego zajęcia się sprawą. Rzecz da się tem łatwiej przeprowadzić, że istnieje już taka ustawa w Ameryce północnej, która mogłaby posłużyć za wzór do opracowania projektu ustawy austryackiej.

Dla informacyi niechaj posłuży streszczenie ustawy, sankcyonowanej 27. maja 1896 dla stanu nowojorskiego Ameryki północnej.

Po myśli tej ustawy doznają ochrony właściciele flaszek, naczyń, syfonów i beczułek, używanych przy sprzedaży wody sodowej, naturalnej i sztucznej wody mineralnej, wszelkich gatunków piwa, jabłecznika, whisky, mleka, śmietany, oraz innych napojów, albo lekarstw, preparatów medycznych, perfumeryi, oliwy, mikstur itp. Wszystkie osoby i korporacye, trudniące się wyrobem, względnie sprzedażą powyższych płynów, albo napełnianiem flaszek tymi płynami, są uprawnione do umieszczenia na naczyniach swego nazwiska lub marki wzgl. znaku i zaregestrowania ich u właściwej władzy. Wszystkie rejestrowania muszą być raz wzgl. dwa razy na tydzień i to przez trzy tygodnie z rzędu publikowane w dziennikach.

Wykroczenia przeciw ustawie dopuszcza się ten, kto naczynia tego rodzaju, zaopatrzone zaregestrowanym znakiem, napełnia płynami powyżej wymienionymi, markę zmienia, usuwa, lub zakleja, kto naczynia takie sprzedaje, lub niemi handluje, o ile nie posiada pisemnego na to pozwolenia ze strony uprawnionego. Za przekroczenie, po raz pierwszy popełnione, grozi areszt, który w ciągu roku nie może wynosić więcej, niż 10 dni, albo kara pieniężna w kwocie 50 centymów za każdy skonfiskowany egzemplarz, albo areszt w połączeniu z karą pieniężną. Każde następne przekroczenie podlega karze aresztu do 20 dni w roku, albo karze pieniężnej po 1 dolarze, albo obu karom razem. O rodzaju kary rozstrzyga, wedle swego uznania, właściwa władza.

Jeżeli osoba uprawniona ma podejrzenie, że ktoś używa naczyń, zaopatrzonych zaregestrowanym znakiem, wbrew przepisom poprzednio podanym, albo je wyrabia lub ukrywa i jeżeli swą dobrą wiarę przysięgą stwierdzi, musi władza właściwa wydać rozkaz na przeprowadzenie rewizyi i jeśli podejrzenie odpowiada prawdzie, wymierzyć stosowną karę, oraz równocześnie wydać orzeczenie co do prawa własności do znalezionych naczyń. Żądanie wzgl. przyjmowanie w zastaw naczyń zaregestrowanych nie podlega tej ustawie.

„Mutatis mutandis“ możnaby także u nas stworzyć podobne przepisy. Wskazanem byłoby jednak, aby ustawa austryacka zastrzegła ochronę nie tylko flaszek, lecz wogóle naczyń, służących do napełniania i transportu płynów, więc n. prz. także skrzyń do transportu piwa, a dalej, aby obok, lub zamiast przewidzianego w ustawie amerykańskiej publicznego ogłaszania dokonanych zaregestrowań, wolno było uwidaczniać je przez umieszczenie na naczyniu nie dającej się usunąć i wpadającej każdemu w oczy, urzędowej marki.

Dr. K. TRAWIŃSKI.

Z targu zbożowego.

(Oryginalne sprawozdanie „Gazety Wieczornej“).

Budapeszt, dnia 4 marca

Aura była w pierwszej połowie ubiegłego tygodnia mało zmienna. Pogoda była piękna i łagodna, tu i ówdzie zdarzały się tylko opady. Następnie temperatura spadła, a nocami panowały nawet przymrozki. Pod koniec tygodnia nastało ogólne zachmurzenie a zimno spowodowało pewne zaniepokojenie. Stan wody był normalny. Żeglugę otwarto wprawdzie oficyalnie 1 bm., ruch jednakże nie jest jeszcze bardzo ożywiony.

Na targach zagranicznych zmiany kursów były w pierwszej połowie tygodnia nieznaczne, od połowy jednak wykazują targi bez wyjątku ustalenie, które szczególnie pod koniec tygodnia silniej wystąpiło. Ze Stanów Zjednoczonych nadeszły niepomyślne sprawozdania o stanie zasiewów, mianowicie ostatnie opady śnieżne miały wyrządzić szkody w zasiewach. Dowóz był mniejszy, natomiast Kanada gdzie w tej porze roku składy są nadzwyczaj wielkie, wykazuje silne dowozy. Z Argentyny donoszą o niekorzystnym stanie wymłotów pszenicy, które pozostają bardzo w tyle za oficyalnymi wykazami. Zbiór kukurudzy przedstawiany jest ciągle nader pomyślnie i pobija wszystkie dotychczasowe rekordy. W Rosyi chwalą sobie powszechnie oziminę, tylko z nad Donu nadchodzą wieści gorsze. W Rumunii podaż była nieco natarczywsza.

Na targu węgierskim interes ukształtował się w tygodniu sprawozdawczym nieco żywiej. Pierwsze dwa dni tygodnia dorównały obrotem całemu tygodniowi w czasach ostatnich. Później chęć kupna nieco spadła ale pod koniec tygodnia interes w towarze efektywnym był znów żywszy. Podaż prowincyonalna była naogół mała. W odosobnionych wypadkach zawarto kilka interesów na pszenicę lipcową i sierpniową. Cały obrót tygodniowy wynosił 137.000 cetn. metr., przyczem ceny były w porównaniu z zeszłym tygodniem wyższe o 5 hal. Młynom wiedeńskim sprzedano kilka ładunków. Ponadto handlowano także serbską pszenicą.

Żyto stało w ciągu tygodnia słabiej, ponieważ konsumcya miejscowa nie zdradzała żywszego zainteresowania. Podaż z prowincyi jest nieznaczna i nie może wpłynąć na ceny. Osłabienie tendencyi żyta należy sprowadzić do większych realizacyi i do wymiany zdań na targu terminowym. Ceny spadły o 20 h. Także w Austryi popyt był ograniczony. Proweniencyę poznańską oferowano znów w Czechach.

W jęczmieniu na cele browarnicze większość zapotrzebowania jest już pokryta, materyał jest jednak dobry i tu i ówdzie występujący popyt można było tylko po podwyższonych cenach zaspokoić. Jęczmień na fabrykacyę i na paszę był przedmiotem minimalnych transakcyi i stał K 10·25 paritas Budapeszt.

Owies szedł do Wiednia, ruch jednakże nie był szczególny, ponieważ konsumcya była w rezerwie.

W kukurudzy interes był nieco słabszy, do czego przyczyniły się też spadki kursów terminowych. Na dostawę prompt oferowano przedewszystkiem rumuński towar kolejowy, podczas gdy brak był podaży na towar wewnętrzny. Silniejsza podaż była w okrętowej kukurudzy serbskiej, którą z dnia na dzień oferowano po cenie niższej. Pierwsze ładunki osiągały jeszcze stosunkowo dobrą cenę. Oferowano także rosyjską kukurudzę kolejową. Podaż z Argentyny była natarczywsza i niższa.

Targ terminowy wykazywał w tygodniu ruch bardzo silny. Stosunkowo najmniej wahnień było w kursach pszenicy, większe zmiany wykazywało żyto, dalej owies, w którym dokonano realizacyi zyskowych, przyczem kurs najniższy wynosił 9·89. Także kukurudza była w silnej zniżce. Pod koniec tygodnia występuje na całej linii ustalenie tendencyi, do czego przyczyniła się także pogoda, lepsza chęć kupna ze strony młynów i silna zagranica. Jednakowoż tylko pszenica kwietniowa i majowa utrzymała się w przybliżeniu przy najwyższych kursach zeszłotygodniowych i uzyskała porównawczo zwyżkę 9 względnie 7 h. Inne artykuły i terminy ucierpiały w kursach mniej lub więcej dotkliwie.

Zmiany kursów w tygodniu sprawozdawczym przedstawia następująca tabela:

	Kurs najw.	Kurs najn.
Pszenica na kwiecień	K 11·85	K 11·70
„ na maj	11·77	11·61
„ na październik	10·98	10·82
żyto na kwiecień	10·67	10·29
„ na październik	9·28	8·98
kukurudza na maj	8·90	8·65
„ na lipiec	8·78	8·55
„ na sierpień	8·76	8·53
owies na kwiecień	10·26	9·89
„ na październik	8·55	8·23

Z targu mącznego.

(Oryginalne sprawozdanie „Gazety Wieczornej“.)

Budapeszt, dnia 4. marca.

W przeciwieństwie do zastoju, który panował kilka tygodni, interes miał w ubiegłym tygodniu przebieg o wiele żywszy. Mimo to jednak zasadnicza tendencya nie uległa zmianie. Sorty ciemniejsze, które wyrabiane są w stosunkowo mniejszych ilościach, znajdują prędki zbyt, podczas gdy sorty jaśniejsze, wyrabiane w ilości większej, ledwie mogą się oprzeć naciskowi ku zniżce cen. Wysyłki były stanowczo większe, niż w tygodniu ubiegłym, co spowodowane było z jednej strony przez ultimo, z drugiej przez otwarcie żeglugi. Zapasy były mniejsze. Po upływie terminu lutowego, cena otręb mimo zupełnie wyczerpanych zapasów, widocznie spadła, a to o 30—40 hal. na 50 kg.

Nasze dzisiejsze przeciętne notowania taryfowe przedstawiają się za 50 kg. z 1½ prc. skontm per kassa następująco:

Mąka pszenna:

Nr. 0 K 17·10, Nr. 1 K 16·80, Nr. 2 K 16·50, Nr. 3 K 16·20, Nr. 4 K 16·—, Nr. 5 K 15·70, Nr. 6 K 15·40, Nr. 7 K 14·70, Nr. 7½ K 13·50, Nr. 7¾ K 12·60, Nr. 8 K 9·60.

Otręby cieńsze K 8·10, grubsze K 8·10.

Mąka żytnia:

Nr. 0 K 15·60, Nr. 0/I K 15·30, Nr. I K 14·90, Nr. I/II K 14·40, Nr. II K 13·60, Nr. II B K 12·40, ciemna mąka żytnia K 11·—, otręby żytnie K 8·00.

Lwów, 6. lutego.

Pierwsza mechaniczna fabryka obuwia we Lwowie. Mechaniczna fabrykacya obuwia rozwinęła się w ostatnim dziesiątku lat tak ogromnie, że produkcya obuwia ręcznego coraz bardziej zmniejszać się zaczyna. Publiczność coraz więcej przyzwyczaja się do obuwia gotowego, a w Ameryce, Anglii, Francyi i Niemczech większą część konsumcyi obuwia pokrywa produkcya fabryczna. Konkurencyi tej rzemiosło sprostać nie może, albowiem maszynową produkcyę doprowadzono już do doskonałości tak pod względem jakości wyrobów, jak i nizkości cen produkcyjnych. Wobec tego, że w ostatnich latach i w naszym kraju konkurencya obuwia fabrycznego, naturalnie

zakrajowego, coraz większe czyni postępy, stworzenie własnej fabryki mechanicznej w kraju stało się postulatem ekonomicznym, którego jak najrychlejsze urzeczywistnienie jest choćby w celu **zatrzymania przynajmniej części wywożonych z kraju pieniędzy za obuwie zagraniczne niewątpliwie pożądane.** Dla spełnienia tego postulatu Bank Przemysłowy dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, tudzież Bank Ludowy dla rolnictwa i handlu we Lwowie zakładają w najbliższym czasie pierwszą mechaniczną fabrykę obuwia we Lwowie, kosztem K 800.000. Fabryka ta zatrudniać będzie 150 robotników i wyrabiać będzie na razie około 100.000 par trzewików wykwintnej i średniej jakości, a w miarę rozwoju przedsiębiorstwa będzie mogła tę produkcyę podwyższyć do 300.000 par rocznie bez nowych inwestycyi. Potrzebnego kapitału dostarczą częściowo wyżej wspomniane banki, częściowo zaś osoby prywatne. Wychodząc z zasady zainteresowania i dopuszczania do udziału w przedsiębiorstwach przemysłowych w kraju jak najszerszych warstw naszego społeczeństwa, otwartą zostanie ewentualnie subskrypcya publiczna na akcye nowego przedsiębiorstwa. Powodzenie tej nowej placówki przemysłowej jest zapewnione, albowiem celem ochronienia tego u nas zupełnie nowego przemysłu przed zwykłemi zresztą niepowodzeniami w pierwszych czasach istnienia do współudziału przy założeniu i prowadzeniu fabryki, pozyskano dyrektora pierwszorzędnej fabryki obuwia w Czechach (Mnichovske Hradiste), który daje wszelką rękojmię, że przedsiębiorstwo odrazu prosperować będzie. Budowa fabryki rozpocznie się już w ciągu miesiąca kwietnia, będzie ukończona w jesieni i z końcem bieżącego roku w ruch regularny wprowadzona. W ciągu przyszłego roku założone zostaną własne składy we Lwowie, w Krakowie, w Czerniowcach i w kilku większych miastach galicyjskich. W końcu zaznaczyć musimy, że nowe to przedsiębiorstwo zamierza — jak już wyżej wspomnieliśmy — zatrudnić stale 150 robotników, z których 2/3 rekrutować się mają z tutejszych drobnych szewców, nie mających jako samoistni rękodzielnicy dostatecznego zatrudnienia, a tem samem środków do życia. Tak więc nowe przedsiębiorstwo fabryczne nietylko, że rzemiosłu szewskiemu nie przyniesie szkody, lecz przeciwnie, da wielu rodzinom tego zawodu stałe i dobrze płatne zatrudnienie.

Ustredni Banka ceskych sporitelen. Dnia 3. bm. odbyło się IX zwyczajne walne zgromadzenie tej instytucyi, przy udziale 618 akcyonaryuszów, reprezentujących 22719 akcyi z 6319 głosami, pod przewodnictwem prezesa Rady zawiadowczej, radcy cesarskiego, dra J. E. Slavika. Co do rozdziału osiągniętego czystego zysku w kwocie K 1,526.545·10 przyjęty został wniosek rady zawiadowczej, aby po wyposażeniu różnych funduszów, wypłacono 5 prc. dywidendę (od kapitału akcyjnego K. 25,000.000, tj. K. 20·— na akcyę), oraz przydzielono funduszowi dra Gustawa Pöschla dla celów pensyjnych kwotę koron 100.000. Ogólny obrót rachunkowy wynosił w roku ubiegłym przeszło 7 miliardów koron. Bank nabył w przeszłym roku własne pałace w Pradze „Na Příkopě“ i w Wiedniu (Schottenring). Nadto powołano do życia na sezon letni ekspozyturę w miejscu kąpielowem Luhaczowicach na Morawach, a w Wiedniu w dawniejszym lokalu pozostawiono osobny kantor wymiany. Niestety, ciężką też stratę zgotował bankowi w roku zeszłym nieubłagany los. Przeszedł do wieczności długoletni jego prezes i wybitny działacz na polu ekonomicznem, dr. Gustaw Pöschl, oraz zasłużony członek Rady zawiadowczej, dr. Wacław Silený. — Na ich miejsce kooptowany został do Rady zawiadowczej rzeczywisty tajny radca i b. minister, członek Izby Panów, dr. Jan Záček, na walnem zgromadzeniu zaś wybrany został fabrykant Józef Menčik.

Dowóz mięsa z Rumunii. Sprawa dowozu mięsa z Rumunii wstąpiła obecnie w stadyum, nie rokujące wcale pomyślnego jej rozwiązania. Jak w swoim czasie donieśliśmy, udała się deputacya gminy Mihaleny do rządu rumuńskiego z prośbą o udzielenie jej pozwolenia na budowę rzeźni granicznej. Ze względu na przyobiecaną możliwość dowozu mięsa z Rumunii, uchwalił niedawno temu magistrat miasta Wiednia ofiarować na ten cel 40.000 koron. Z drugiej strony znowu urządziła jedna z większych firm w Synowcach dolnych tuż na granicy rumuńskiej chłodzarnię, by w ten sposób umożliwić dowóz większej ilości mięsa. Obecnie — jak się zdaje — spełzła cała akcya niemal na niczem. W ostatnich dniach była bowiem deputacya złożona z obywateli w Mihalenach pod przewodnictwem burmistrza Apostolesca i właściciela dóbr Fischera w tej sprawie u prezydenta ministrów p. Carpa, który im oświadczył, że rumuński rząd obecnie nie jest w stanie zadość uczynić prośbie gminy Mihaleny w sprawie udzielenia pozwolenia na urządzenie rzeźni granicznej. Rząd jest bowiem tego zapatrywania, że nie może dozwolić na wybudowanie po części na koszt gminy urządzić się mającej rzeźni w Mihalenach ze względu na ukończyć się mającą w najbliższym czasie budowę rzeźni w Burdujenach. Wobec tego oświadczenia prezydenta ministrów, zwrócił się burmistrz miasta Seretu p. Berl w drodze telegraficznej do obecnie w Wiedniu bawiących posłów z prośbą o interwencyę u rządu austryackiego, by wywarł nacisk na rząd centralny w Rumunii, by nie stawiał żadnych przeszkód w wybudowaniu granicznej rzeźni w Mihalenach, gdyż wystawienie jej przewidziane jest w traktacie handlowym austr.-węg.-rumuńskim z r. 1910.

Dostawy komunalne. Wobec wydarzających się wypadków, że nieraz dostawy komunalne, z pominięciem wytwórczych firm, oddawane bywają firmom handlowym, jak to w ostatnich czasach miało miejsce z dostawą farb i materyałów chemicznych na rok 1912 dla gminy miasta Krakowa, centralny Związek galicyjskiego przemysłu fabrycznego, stojąc z obowiązku swego na straży interesów wytwórczości krajowej — był zmuszony zwrócić się do magistratów miast galicyjskich z prośbą, aby w wypadkach, w których oddanie dostaw firmie handlowej z pominięciem produkcyjnych firm, byłoby konieczne, zastrzeżono w każdym razie produkcyi krajowej zbyt jej wyrobów w ten sposób, że dostawca handlowy byłby zobowiązany wykazać przedłożeniem faktur, krajową proweniencyę artykułów dostawowych. Zarazem prosił centralny Związek galicyjskiego przemysłu fabrycznego Wydział krajowy o użyczenie skutecznego poparcia temu słusznemu żądaniu.

Znów oszuści wystawowych odznaczeń. Galicyjski Instytut eksportowy we Lwowie, Akademicka 17, komunikuje: W Niemczech zbierają teraz uczestników dla wystawy sztuki kucharskiej, która się corocznie w Paryżu odbywa. Ponieważ pojawili się znowu jak co roku podejrzani agenci wystawowi, trudniący się nadawaniem oszukańczych bezwartościowych odznaczeń — przeto przestrzega stała komisya wystawowa dla niemieckiego przemysłu przed braniem udziału w wystawie.

Konkurencyjne próby sikawek w Rosyi południowej. Południowe rosyjskie Towarzystwo dla popierania rolnictwa i przemysłu rolniczego urządza przy współdziałaniu Głównego Zarządu rolniczego w Petersburgu konkurencyjną próbę sikawek, w której także i firmy zagraniczne mogą brać udział. Bliższych informacyi udziela interesentom biuro Instytutu eksportowego we Lwowie, ul. Akademicka 17.

Przestroga przed „Expositione Commertiale w Turynie“. Stała komisya wystawowa dla niemieckiego przemysłu w porozumieniu z generalnym komisarzem niemieckiego oddziału wszechświatowej wystawy dla przemysłu i rzemiosła w Turynie r. 1911 zawiadamia, że w Turynie powstało pokątne przedsiębiorstwo wystawowe.

Podobne przedsiębiorstwa powstają zawsze obok wystaw większych i mają na celu nadawanie bezwartościowych odznaczeń, które oszukani wystawcy otrzymują jako oficyalne.

Odznaczenia te bywają nadawane po zapłaceniu taks (Entgeld). Jako typowy przykład, z jaką śmiałością bywają tego rodzaju oszustwa przeprowadzane podaje „Union Industrial Uruguay“ w Montevideo, że pewne rzymskie pokątne przedsiębiorstwo wystawowe nadawało odznaczenia zawsze wyższe od tych, które wystawcy, n'egdyś z okazji wystawy w Turynie r. 1911 otrzymali.

Niewypłacalność. Gal. Związek wierzycieli we Lwowie, ul. Wałowa l. 11 ogłasza niewypłacalność firm:

Mina Reiss zamężna Marmorek, w Czortkowie;

Abraham Marmorek w Czortkowie.

Sprawozdania giełdowe i towarowe.

Zboże.

Sprawozdanie targowe Banku rolniczego we Lwowie.

Lwów, dnia 5. marca 1912. Dziś notujemy na 50 kg. loco Lwów. Waluta koronowa. Pszenica gotowa od 11·20 do 11·50. Żyto gotowe 9·10 do 9·40. Owies obroczny gotowy 8·— do 8·30. Jęczmień pastewny 8·— do 8·50. Jęczmień browarniany 8·50 do 10·50. Groch do gotowania 9·— do 13·—. Wyka 10·50 do 11·50. Koniczyna czerwona 80·— do 90·—. Koniczyna biała 115·— do 135·—. Koniczyna szwedzka 75·— do 90·—. Tymotka 70·— do 75·—.

Zboże.

Sprawozdanie targowe Izby Kupieckiej we Lwowie

Lwów, dnia 5. marca 1912. Dziś notujemy 50 za kg. netto paritas Lwów, bez akcyzy. Waluta koronowa.

Pszenica prima 11·25 do 11·50. Żyto prima 9·25 do 9·50. Jęczmień prima 8·50 do 9·—. Owies pański prima 8·60 do 9·10. Kukurudza prima —·— do —·—. Rzepak zimowy 15·— do 15·25. Siemię lniane —·— do —·—. Siemię konopne —·— do —·—. Tymotka —·— do —·—. Koniczyna czerwona prima 95·— do 110·—. Koniczyna biała prima 110·— do 135·—. Anyż płaski —·— do —·—, okrągły —·— do —·—. Groch do gotowania Wiktorya 12·— do 13·—, zielony 14·— do 16·—. Groch pastewny —·— do —·—. Bobik koński 8·50 do 9·—. Wyka 10·50 do 11·50. Otręby pszenne —·— do— ·—, żytne —·— do —·—. Chmiel — do—. —.—.

	Kontyngent		Nadkontyngent	
	od	do	od	do
Spirytus surowy bez podatku i bez kosztów ekspedycyjnych .				
loco stacye paritas Husiatyn . .	—·—	—·—	—·—	—·—
loco stacye paritas Tarnopol . .	—·—	—·—	—·—	—·—
loco stacye paritas Sokal . . .	—·—	—·—	—·—	—·—
Z dostawą i oddaniem loco rafinerya Lwów	69·50	70·50	49·50	50·50
Ceny spirytusu za 10.000 litr procent	—·—	—·—	—·—	—·—

Tendencya bardzo silna.

NADESŁANE.

Ogłoszenie.

Walne Zgromadzenie członków Unii kredytowej w Dynowie odbędzie się w lokalu stowarzyszenia dnia 17 marca br. o g. 6-tej wieczorem na które P. T. członków zaprasza się. Porządek dzienny: 1. Sprawozdanie dyrekcyi i Rady nadz. z czynności i rachunków za rok 1911 i udzielenie im absolutoryum. 2. Zmiana statutu, a w szczególności §§. 6, 8, 10, 11, 12, 13, 19, 38, 56 i 71. 3. Zatwierdzenie uchwalonego przez Radę nadzorczą rozdziału zysku. 4. Wybór komisyi kontrolującej. 5. Wnioski członków i prawomocne uchwały tejże. W razie braku kompletu, wymaganego § 54 stat. odbędzie się posiedzenie ponowne na drugi dzień o g. 10 przed południem z powyższym porządkiem dziennym, które bez względu na ilość obecnych członków prawomocnie uchwalać będzie. Nachemie Weinberger, prezes Rady nadzorcz. 2445

Zaproszenie

na V. Zwyczajne Ogólne Zgromadzenie członków Centralnej kasy związkowej we Lwowie stow. zarej. z ogr. poręką, odbyć się mające d. 20 marca 1911 o godzinie 4 popołudniu w lokalu własnym przy ul. Słowackiego 6, z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie dyrekcyi z czynności i rachunków za czas od 1. stycznia do końca grudnia 1911.
2. Przyjęcie sprawozdania dyrekcyi do wiadomości.
3. Sprawozdanie Rady nadzorczej z dokonanych czynności kontrolujących.
4. Sprawozdanie komisyi rewizyjnej i wniosek tejże na udzielenie dyrekcyi absolutoryum z czynności i rachunków za czas od 1. stycznia do końca grudnia 1911.
5. Rozdział czystego zysku.
6. Wybór komisyi rewizyjnej z 3 członków się składającej (§ 37 statutu) na rok 1912.
7. Wnioski członków.

Lwów, dnia 4 lutego 1912.

Dyrekcya Centralnej Kasy Związkowej we Lwowie, stow. zarej. z ogr. poręką.

Dr. WITTLIN 2446 GOLDHAMER.

L: 1467.

KONKURS.

Celem nadania posady kancelisty Magistratu, rozpisuje się konkurs.

Do posady przywiązaną jest płaca roczna 1600 koron dodatek aktywalny 432 koron i prawo do trzechleci analogicznie do poborów XI. klasy rangi urzędników państwowych, jakoteż prawo awansu do rang wyższych, unormowanych statutem służbowym.

Posada nadaną zostanie prowizorycznie — po roku zadowalającej służby może nastąpić stabilizacya. Kandydaci winni wykazać się:

1) obywatelstwem austryackiem,
2) ukończeniem przynajmniej 4 niższych klas szkoły średniej,
3) znajomością języków krajowych,
4) roczną praktyką przy władzach autonomicznych lub administracyjnych. 2396

Podania należycie udokumentowane, zaopatrzone w curiculum vitae kandydata, wnosić należy do Prezydyum Magistratu do 15. marca 1912.

Sambor, dnia 25. lutego 1912.

MAGISTRAT
Dr. Steuermann.

!! Gdzie mieszkać i jadać należy — w Galicyi !!

Pismem kieruje KOMITET REDAKCYJNY.
Wydawca: Spółka Wydawnicza „Gazety Wieczornej".
Redaktor odpowiedzialny: JERZY KONARSKI.
Drukiem Spółki Drukarskiej „Prasa" ul. Sokoła. 4.